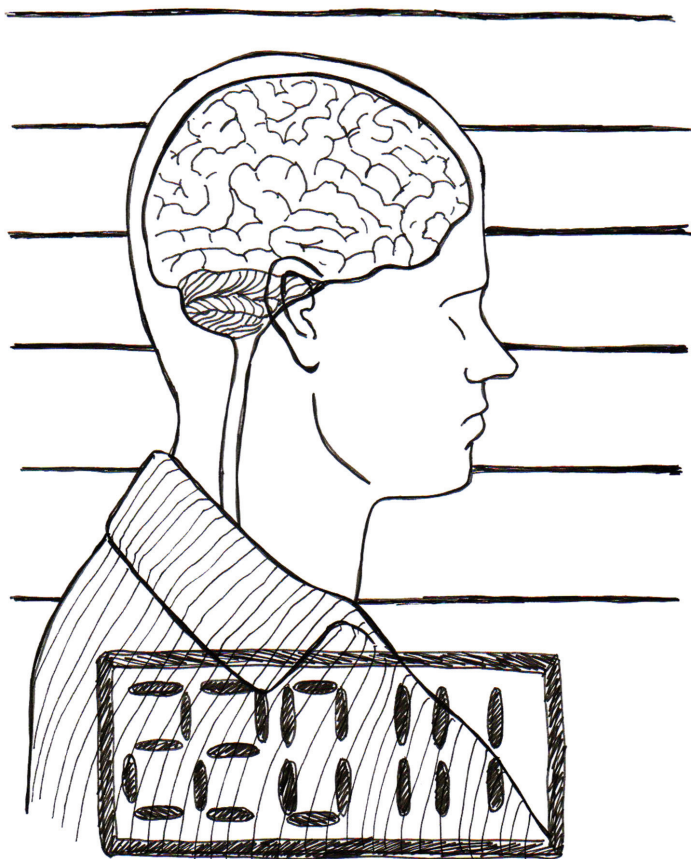




ROZJAŚNIANIE HORYZONTU

PYTANIA I ODPOWIEDZI WOKÓŁ

KARY ŚMIERCI I ABOLICJI





Od redakcji

Oddajemy w Twoje ręce publikację zawierającą odpowiedzi na pytania wokół kary śmierci i sprawiedliwości naprawczej, jakie w ciągu trzech lat działalności grupy „Horyzont – przeciw karze śmierci” najczęściej pojawiały się na organizowanych przez nas spotkaniach, dyskusjach i warsztatach. Nie są to odpowiedzi bezimienne – każda ma autora. Nie są wygłaszane ex cathedra – w środku książeczki znajdziesz strony na własne notatki, propozycje Twoich odpowiedzi.

Czekamy na nie! Pogłębiające nasze odpowiedzi, proponujące inne, polemizujące z naszym zdaniem.

Niniejsza publikacja jest krokiem w stronę dialogu. Na kolejnych stronach zaproszeni przez nas autorzy odpowiadają na argumenty zwolenników karania śmiercią, starając się pokazać, że są one już dawno przebrzmiałe.

Nasza teza jest jasna: śmierć nie jest sprawiedliwością! Zakończmy debatę o karze śmierci – decyzja: „karać śmiercią czy nie”, już zapadła. My, abolicjoniści, nie chcemy znów otwierać tej debaty. Zamiast niej proponujemy dialog na rzecz abolicji. Chcemy pokazać, jakim dobrem jest świat bez karania śmiercią. I rozmawiać o tym, co zamiast kary śmierci – o sensie pracy z więźniami, o sprawiedliwości naprawczej.

W imieniu Horyzontu

Halina Bortnowska-Dąbrowska,

Maciej Sopyło



Rozjaśnianie horyzontu

ROZJAŚNIANIE HORYZONTU

PYTANIA I ODPOWIEDZI WOKÓŁ KARY ŚMIERCI I ABOLICJI

Spis treści

Zamiast wstępu.....	6
Z Wiktorem Osiatyńskim rozmawia Maciej Sopyło	
Śmierć za śmierć.....	7
Odpowiada Halina Bortnowska	
Wyrzekając się kary śmierci, państwo staje się bezbronne.....	9
Odpowiadają Ewa Łętowska i Monika Płatek	
Dlaczego mamy płacić za pobyt bandytów w więzieniach?.....	11
Odpowiadają Zbigniew Lasocik i Roman Wieruszewski przy współpracy Aleksandry Gliszczyńskiej - Grabias	
Resocjalizacja nie istnieje, to fikcja. Bandyta pozostaje bandytą...16	
Odpowiadają Monika Płatek i Jarosław Kopczuk	
Kara śmierci skutecznie odstrasza przestępców.....	19
Odpowiada Monika Płatek	
Kara dożywotniego pozbawienia wolności jest mniej humanitarna niż kara śmierci.....	21
Odpowiadają Jarosław Kopczuk i Marek Łagodziński	
Dlaczego litujemy się nad bandytą i zapominamy o ofiarach i ich bliskich?.....	24
Odpowiadają Halina Bortnowska i Roman Wieruszewski przy współpracy Aleksandry Gliszczyńskiej - Grabias	
Bliscy ofiary mają prawo do zemsty i odwetu.....	26
Odpowiadają Magdalena Środa i Michał Bilewicz	



Rozjaśnianie horyzontu

Kara śmierci w wielu krajach uwarunkowana jest kulturowo - nie można z tym nic zrobić, być może kiedyś te kraje dojrzeją do zmiany prawa.....30

Odpowiadają Wiktor Osiatyński i Teresa Romer

Pomyłki - skazywanie, a nawet wykonywanie wyroków na osobach niewinnych? Pewnie się zdarzają, jak w każdym systemie. Trzeba przejść nad nimi do porządku dziennego. Nie rezygnujemy przecież z karania więzieniem mimo zdarzających się pomyłek.....32

Odpowiadają Teresa Romer i Ewa Łętowska

Kara więzienia to za mało. Osoba skazana nawet na dożywocie może wyjść warunkowo i śmiać się bliskim ofiary w twarz.....34

Odpowiadają Halina Bortnowska i Teresa Romer

Kościół katolicki popiera karę śmierci.....36

Odpowiada Jan Turnau

Kara śmierci nie boli - umiemy dziś zabijać bezboleśnie.....38

Odpowiadają Michał Bilewicz i Halina Bortnowska

Jak nie kara śmierci, to co ?.....40

Odpowiadają Andrzej Bałandynowicz i Magdalena Grudziecka

Człowiek potrafi.....43

Z Ewą Woydyłło rozmawia Maciej Sopyło

Miejsce na Twoje notatki.....47

Nie!49

Jerzy Jedlicki

Kara śmierci jako towarzysząca historii51

Marcin Kula

Czy istnieje potrzeba dyskusowania o karze śmierci w państwie, które 20 lat temu ją odrzuciło?57

Hanna Machińska



Rozjaśnianie horyzontu

Aby rozjaśnić horyzont.....59

Halina Bortnowska

O autorach.....63

O grupie “Horyzont przeciw karze śmierci”.....66





Zamiast wstępu

Maciej Sopyło: Czy można dziś uważać się za obrońcę praw człowieka i dopuszczać karanie śmiercią?

Wiktor Osiatyński: Nie, nie można. Istotą praw człowieka jest godność - obrona godności jest najważniejszym czy jednym z głównych celów praw człowieka. Karanie śmiercią jest naruszeniem tej godności - prawa do życia, prawa do człowieczeństwa, a także prawa do poprawy. To ostatnie jest zresztą częścią nie tylko praw człowieka, lecz także każdej religii.

Ale niektórzy godzą te dwa stanowiska...

Moim zdaniem to niemożliwe. W sytuacji zagrożenia życia, gdy przestępca morduje ludzi, policja ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zabić go na miejscu. Jeśli jednak ten sam przestępca jest już obezwładniony i skuty, słowem: pod pieczę państwa - skazanie go i zabicie jest zbrodnią.

Część zwolenników kary śmierci uważa, że kara dożywotniego pozbawienia wolności jest mniej humanitarna niż kara śmierci. Co by im Pan odpowiedział?

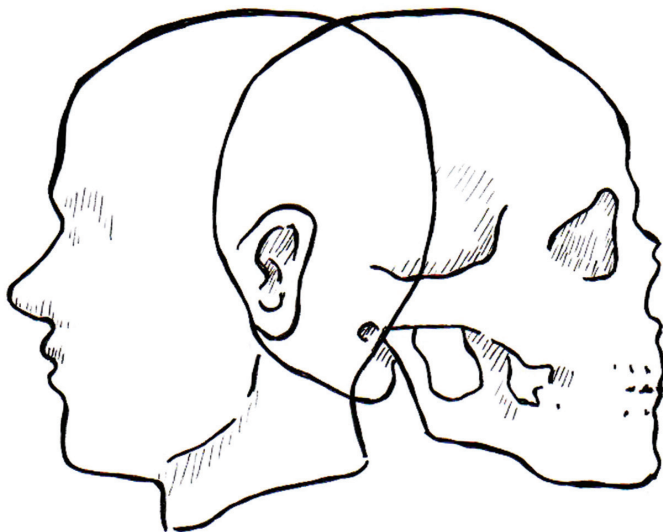
Zapytałbym, co by wybrali, gdyby sami wylądowali w celi śmierci i mieli stanąć naprzeciwko plutonu egzekucyjnego. To nonsens i bzdura! Znam, dobrze znam, ludzi, którzy całe życie są i będą w więzieniu. Na przykład kobiety, które zabijały dla Mansona. Popełniły straszne zbrodnie. Ale nawet one potrafiły zbudować w więzieniu bardzo znaczące, twórcze życie, które daje dużo innym.

Życie w więzieniu może mieć sens?

Tak, absolutnie!



Śmierć za śmierć





Halina Bortnowska

Skąd wzięło się w Tobie przekonanie, że „tak się należy”?

Że w śmierci winnego czyjejś śmierci urzeczywistnia się „sprawiedliwość”?

Kto domaga się sprawiedliwości opartej na wzięciu odwetu – czyli zapłaceniu złem za zło?

W czym imieniu żądamy śmierci za zadaną śmierć?

Czy wypada wyobrażać sobie, że to ofiary morderstw domagają się krwi swoich zabójców? Przecież one są już poza progiem. Jeśli wierzymy, że żyją, to ich świat jest inny od naszego, są z Bogiem, który uczy miłosierdzia i leczy gorycz.

A jeśli nie wierzymy w życie poza grobem, to musimy uznać, że przecięte zostało pragnienie zemsty, jak i wszystkie pragnienia tych, co stali się prochem.

Wszystkich żyjących łączy pragnienie zachowania pamięci o zmarłych, zwłaszcza tych, którym śmierć została zadana ręką bliźniego. To zło woła o zadośćuczynienie przez czynienie dobra.

Nie ma tu miejsca na śmierć za śmierć! Byłoby to składanie krwawej ofiary – nie wiadomo komu.

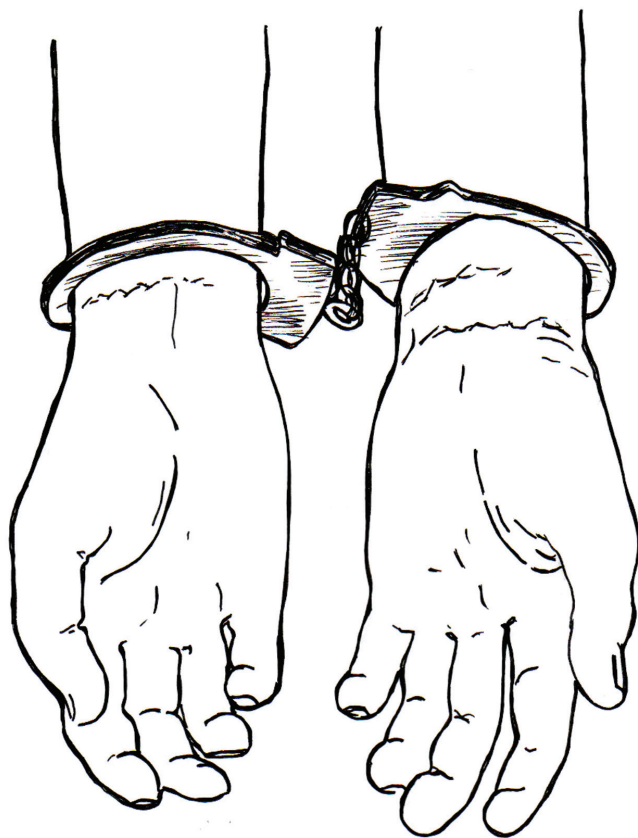
Literatura:

Halina Bortnowska, *Co to, to nie. Myślennik Haliny Bortnowskiej*, Agora, Warszawa 2011





**Wyrzekając się kary śmierci, państwo staje się
bezbronne**





Ewa Łętowska

Argument mógłby przekonywać, gdyby:

- 1) Państwo dysponowało tylko karą śmierci. Tak jednak nie jest. **Więzienie dożywotnie, więzienie (u nas) 25-letnie, inne kary pozbawienia wolności** – to jest „bezbronność państwa”?
- 2) Kara śmierci była stosowana uniwersalnie. **Czy Francja, Niemcy, Austria, Skandynawia etc. są albo czują się bezbronne?**

A przecież nie poprawiają sobie mocarstwowego uczucia odwołaniem się do potrzeby takiej kary. Przecież etatystyczne uczucia Norwegów nie zostały zachwiane nawet w obliczu czynu Breivika.

Monika Płatek

Biedne to Państwo, którego moc i siła tkwi w operowaniu, groźeniu i straszeniu karą śmierci. Państwo takie skazane jest na niemoc. Ludzie mają to do siebie, że nie zachowują się tak, jak im się mówi, że mają się zachowywać. Postępują stosownie do przekazywanych wzorów. Skoro więc wzór jest taki, że zabijanie jest oznaką mocy i siły, to **Państwo, które przyzwala na zabijanie, musi się liczyć z tym, że zabójstwa będą się mnożyć**. Dowodów na słuszność tego wzoru dostarcza nam proste porównanie – w krajach, w których istnieje kara śmierci, liczba zabójstw rośnie. Tam, gdzie kara śmierci została zniesiona – ich liczba spada. **W Polsce od czasów zniesienia kary śmierci liczba zabójstw maleje**. I byłaby zapewne jeszcze niższa, gdyby – zamiast wciąż powracać do perwersyjnych pomysłów przywracania kary śmierci – zająć się na poważnie rozwiązaniem problemów przemocy w rodzinie. Stanowią one bowiem 1/3 wszystkich przypadków, w których dochodzi do zabójstw.

Literatura:

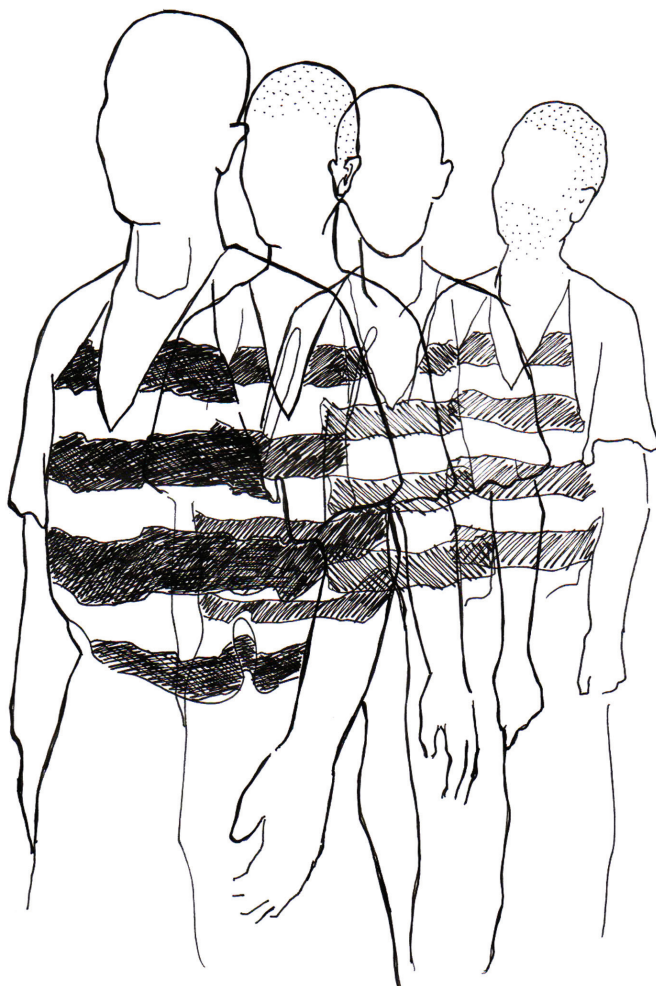
Gardocki L., *System kar*, w: L. Gardocki, *Prawo karne*, C. Beck, Warszawa 2006

Płatek M., *Karnoprawne modele przeciwdziałania przemocy*, w: „*Archiwum kryminologii*”, tom XXIX-XXX 2009, s. 601 - 616





Dlaczego mamy płacić za pobyt bandytów w więzieniach?





Zbigniew Lasocik

Z tych samych powodów, dla których płacimy za leniwych, którzy mają awersję do porannego wstawania i wysiłku trwającego dłużej niż wypicie kilku flaszek czy zmiana programów w telewizorze. Oczywiście możemy ich wywieźć do obozów pracy – będzie taniej, ale kto się pod tym podpisze?

Z tych samych powodów, dla których płacimy za tych chorych, którzy mieli nieszczęście zapaść na przewlekłą chorobę, której leczenie kosztuje fortunę. Oczywiście możemy ich pozbawić leczenia – będzie taniej, ale kto podejmie taką decyzję?

Z tych samych powodów, dla których płacimy przyzwoite emerytury byłym prezydentom i przyznajemy im prawo do kierowcy. Oczywiście możemy ich pozbawić świadczeń finansowych czy ochrony – będzie taniej, ale jak to będzie świadczyć o nas i o naszym państwie?

Pozornie różne sytuacje, bo tu poczucie solidarności, tam obowiązek wobec słabszych, a ówdzie majestat państwa, ale to wszystko są **elementy tej samej układanki, którą nazywamy umową społeczną. Zawarliśmy ją, tworząc państwo i wyposażając je w określone uprawnienia. Co więcej, zgodziliśmy się, że będziemy ponosić pewne koszty, chociaż pozornie wydają się one całkiem nieracjonalne.** Do tych wymienionych wcześniej możemy dodawać inne. Zgodziliśmy się, na przykład, że będziemy płacić na wojsko, które całymi latami gnuśnieje w koszarach i od wielkiego dzwonu wyczyści zardzewiałe armaty, bo nie ma wojen i całe szczęście, że tak jest.

Zgodziliśmy się także, że przestajemy chłostać przestępców i obcinać im różne części ciała, a w zamian za to wsadzamy ich do więzień. Oto krótki test logiki procesu społecznego i jego kosztów.

Czy trzymanie przestępców w więzieniach kosztuje?

Oczywiście, że tak.

Czy jest droższe od obcinania rąk?

Oczywiście, że tak.

Czy byliśmy tego świadomi?

Oczywiście, że tak.

Czy mimo to zgodziliśmy się na to?

Oczywiście, że tak.

Czy niektórych z nas trochę to jednak denerwuje?

Oczywiście, że tak.

Czy rozumiemy, że niektórych może to trochę denerwować?

Oczywiście, że tak.





Rozjaśnianie horyzontu

Czy dlatego, że niektórych z nas trochę to denerwuje, zmienimy praktykę?

Oczywiście, że nie.

Dlaczego? Bo takie działanie podpowiada nam logika działania społecznego, wynikająca ze zmian cywilizacyjnych. Podpowiada nam to także potrzeba uwzględnienia interesu sprawcy przestępstwa, który ma przyrodzone mu prawa, warte respektowania. Nie pomijamy jednak zdania tych, którzy myślą inaczej, ale podejmujemy trud objaśnienia naszych racji i przekonania współrodaków, że takie działanie jest dobre i SŁUSZNE.

Kategoria słuszności czasem musi wziąć górę nad kategorią racji ekonomicznych. Zwłaszcza wtedy, kiedy w grę wchodzi wizerunek państwa. Nikt z nas nie chciałby żyć w państwie, które pozbawia słabych społecznie pomocy, które pozbawia chorych odpowiedniego leczenia i które pozbawia swojego byłego prezydenta, czyli głowę państwa, godnego uposażenia. Ale także coraz więcej jest takich, którzy nie chcieliby żyć w państwie, które odbiera życie przestępcy tylko dlatego, że tak jest taniej niż wsadzić go do więzienia.

Rzućmy okiem na inne przyczyny, dla których płacimy za przestępców w więzieniach. Przestępstwa, za które lud domaga się kary śmierci, to poważne zbrodnie, często popełniane przez ludzi pozbawionych elementarnych uczuć wyższych, często na pograniczu zaburzeń psychicznych. Eksperci, oceniający ten stan, mogą się pomylić. Skoro choroba psychiczna wyklucza odpowiedzialność karną, to czy nie bezpieczniej zachować takiego człowieka przy życiu i nie obciążać zbiorowego sumienia kolejnym wątpliwym przejawem sprawiedliwości?

Jeśli chodzi o zorganizowany świat przestępczy, wiemy doskonale, że ci, którzy popełniają zbrodnie „godne” kary śmierci, to nigdy nie są ci najpoważniejsi przestępcy, szefowie zorganizowanych grup, mafii i gangów. Oni nie podejmują takiego ryzyka. Do tego mają innych, którzy w ich imieniu „walczą” na pierwszej linii. Lech Wałęsa od lat powtarza, że osądzając „esbeków”, karzemy palce albo co najwyżej dłoń. A gdzie ramię, nie mówiąc już o głowie?

Kara śmierci nawet w tych demokratycznych krajach, w których jest wykonywana (pomijam autorytarne reżymy polityczne), jest przedmiotem debaty, a każda egzekucja to wydarzenie polityczne i medialne. Czasem lepiej jest płacić za przestępcę siedzącego w więzieniu niż pozbawić go życia w świetle reflektorów, bo w ten sposób budujemy żywą legendę męczennika człowiekowi, który





Rozjaśnianie horyzontu

swoim życiem i swoimi czynami nie zasłużył na takie wyróżnienie. Przeciwnie, zasłużył na życie w zapomnieniu.

W zasadzie istnieje już pełna zgoda co do tego, że rytuał kary śmierci, a zwłaszcza wieloletnie oczekiwanie na egzekucję w tzw. korytarzu śmierci, to jedna z form tortur. Z drugiej strony mówimy, że państwo, które zachęca do stosowania tortur lub akceptuje je jako jeden ze sposobów działania służb ochrony porządku, albo „tylko” toleruje je jako zło konieczne, nie zasługuje na szacunek. Takie państwo jest zdegenerowane albo się właśnie degeneruje. **Czy chcielibyśmy żyć w państwie zdegenerowanym? Chyba nie. I to nie dlatego, żeby nam to jakoś doskwierało, bo przecież degeneracji państwa nie widać tak, jak widać rdzę, ale czujemy przez skórę, że w którymś momencie to zdegenerowane państwo może sięgnąć po nas. A wtedy może nie słuchać argumentów na temat praw człowieka i zasady słuszności. To może lepiej, żeby państwo było uczciwe i rzetelne? To może w takim razie „zaciśnąć” zęby, zrezygnować z kary śmierci i płacić za pobyt bandytów w więzieniu?**

Roman Wieruszewski przy współpracy Aleksandry Gliszczyńskiej – Grabias

Koszty utrzymywania więzień, niezależnie od rodzaju przestępstwa, za jakie skazany odbywa karę, są częścią koniecznych wydatków, jakie musimy ponosić, aby państwo mogło funkcjonować. Czy koszt utrzymywania więźnia skazanego za najcięższe zbrodnie jest znacznie większy niż w przypadku skazania go na karę śmierci? Statystyki amerykańskie wskazują, jak ogromne środki finansowe angażowane są w związku z orzekaniem i wykonywaniem kary śmierci. W USA mówi się już o swoistym „przemysle kary śmierci”, na który składają się wpływowe firmy i instytucje zainteresowane czerpaniem korzyści finansowych z procedur związanych m.in. z zasadami pobytu w celach oczekiwania na wykonanie wyroku.

Według tych samych badań **amerykańscy szefowie policji w poszczególnych stanach uznają orzekanie i wykonywanie kary śmierci za najmniej efektywny sposób wydawania pieniędzy podatników. Za zdecydowanie bardziej efektywne uznając wydatki na szkolenia policjantów, programy przeciwdziałania**





Rozjaśnianie horyzontu

uzależnieniu od narkotyków i alkoholu czy programy zapewniania bezpieczeństwa wspólnot lokalnych. Czynnikiem wpływającym na zniesienie kary śmierci w poszczególnych stanach USA (np. w stanie Nowy Meksyk) bądź na zainicjowanie kroków prawnych na rzecz jej zniesienia (m.in. stany Connecticut, Kolorado, Nebraska) były bardzo wysokie koszty jej orzekania i wykonywania, niemożliwe do pokrycia z budżetów stanowych w obliczu kryzysu. Koszt procesu sądowego, w którym prokuratura domaga się orzeczenia kary śmierci, szacowany jest w USA na ok. 2-3 mln dolarów. W przypadku orzeczenia kary śmierci całkowity koszt procesu, okresu oczekiwania na wykonanie wyroku i samej egzekucji dochodzić może nawet do 30 mln dolarów. Tak ogromne sumy wymuszają oszczędności nie tylko na innych wydatkach systemu sprawiedliwości, lecz także na samych procesach z zagrożeniem orzeczenia kary śmierci, w tym m.in. obniżenie standardu obrony oskarżonych w takich procesach.

Nawet gdybyśmy uznali, że w Polsce koszty byłyby mniejsze, **niedopuszczalne jest ważenie pomiędzy wydatkami finansowymi a życiem ludzkim.** Kiedy medycyna ratuje życie nawet najgroźniejszemu zbrodniarzowi, nie zastanawiamy się nad tym, ile to kosztuje społeczeństwo. Inaczej trzeba by wprowadzić pewien haniebny system rozgraniczeń: kto „zasługuje” na najdroższe leki lub procedury medyczne, a kto nie.

Z podnoszeniem argumentu kosztów pobytu więźnia w zakładzie karnym trzeba uważać zwłaszcza w czasach kryzysów finansowych i gospodarczych. Czasy takie sprzyjają narastaniu populizmu, poszukiwaniu łatwych, całkowicie pozornych rozwiązań i szukaniu kozłów ofiarnych.

Literatura:

Raport na temat kosztów orzekania oraz wykonywania wyroków śmierci w USA *Smart on Crime: Reconsidering the Death Penalty in a Time of Economic Crisis*:

<http://deathpenaltyinfo.org/costs-death-penalty>





**Resocjalizacja nie istnieje, to fikcja.
Bandyta pozostaje bandytą.**





Rozjaśnianie horyzontu

Monika Płatek

Skłonność do przylepiania etykiet jest niebezpieczna, bo samousprawiedliwia przylepiającego, że nic nie robi. Zmieniamy się wszyscy, przez całe życie, nieskończone są przykłady przemian ludzi. To nie uwalnia od odpowiedzialności za czyny już dokonane, ale i nie pozwala na skreślenie kogokolwiek. Kiedyś „resocjalizacja” oznaczała wykorzystywanie siły roboczej więźniów w zakładach karnych. Dziś wiemy, że **bandycki może być czyn człowieka, ale nie człowiek**. Przestępca jest zazwyczaj podobny do nas; skoro my możemy się zmienić, to on również. Resocjalizacja ma na to wiele sposobów: i w więzieniu, i na wolności - bo nie każdy przestępca trafia przecież za kraty. W więzieniu, aby coś zdziałać, konieczne jest wdrożenie do praktyki Europejskich Reguł Więziennych z 2006 roku. Poza więzieniem, w społeczeństwie ludzi otwartych, konieczna jest praca na rzecz przyjęcia tych, którzy odbyli karę, spłacili dług i mają prawo oczekiwać, że nie będą dyskryminowani z racji swojej przeszłości.

Jarosław Kopczuk

Zawsze, kiedy spotykają się „liniowi” funkcjonariusze więzienni, prócz zwyczajowej porcji narzekania na ciężką i niedocenianą służbę, wcześniej czy później rozmowy schodzą na temat osadzonych. Praktycznie zawsze padają słowa: „a ostatnio spotkałem w parku Kowalskiego, tego, co siedział na drugim oddziale za rozbój. Był z żoną i dzieckiem, chwilę rozmawialiśmy. Pracuje gdzieś na budowie i wygląda na to, że nie pije. Chodzi na spotkania grupy AA. Wyglądał naprawdę dobrze.”. Albo: „Pamiętacie Nowaka, tego wielkiego, rudego? Wyszedł na warunkowe z 8 lat temu. W tamtym roku spotkałem go w centrum handlowym. Z daleka wołał: dzień dobry, panie oddziałowy! Podobno ma własną firmę – układa kostkę brukową. Przydał mu się więzienny kurs brukarski”. **Dziś więziennictwo, także u nas, w Polsce, potrafi pracować z więźniami.** Skuteczność programów resocjalizacyjnych zależy od ich właściwego doboru, od środków finansowych, przeznaczonych na ich realizację, wreszcie - od pracy służby penitencjarnej. **Czy każdemu uda się pomóc? Zapewne nie. Ale przecież fakt, że Pele był tylko jeden, nie pozbawia sensu ciężkiej pracy na treningach szeregu młodych adeptów piłki nożnej.** A Nowak i Kowalski mają się dobrze.





Rozjaśnianie horyzontu

Literatura:

Christie N., Posmakow P., *Więzienie?*, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2002

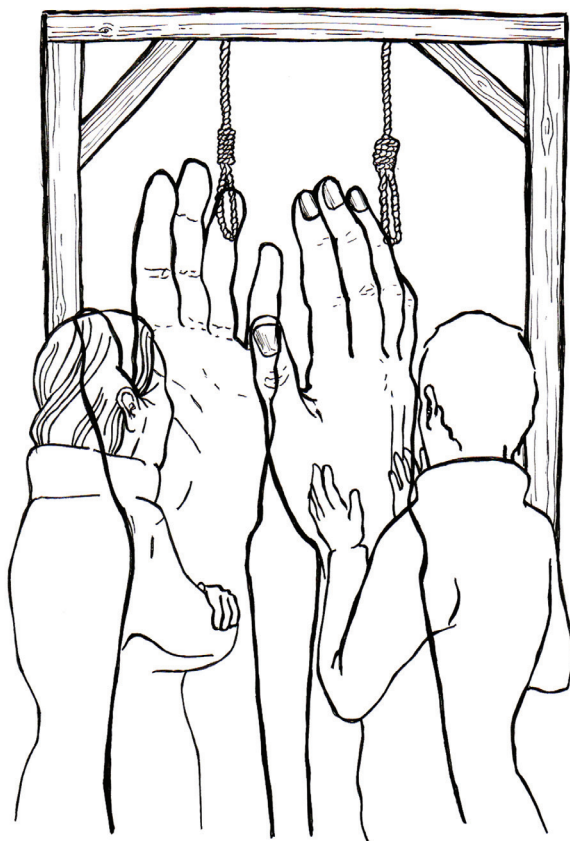
Karaszevska H., *Proces resocjalizacji penitencjarnej w opinii wychowawców więziennych*, w: praca zbior. pod red. Ambrozika W., Machela H., Stępnika P., *Misja służby więziennej a jej zadania wobec aktualnej polityki karnej i oczekiwań społecznych* – IV Kongres Penitencjarny, Poznań–Gdańsk–Warszawa 2008

Płatek M., *Jakie cele zdolne są pomieścić cele? Zgodność polskiego prawa karnego wykonawczego z Europejskimi Regulami Więziennymi*, w: red. B. Stańdo-Kawecka, K. Krajewski, *Problemy Penologii i praw człowieka na początku XXI stulecia. Księga poświęcona pamięci profesora Zbigniewa Hołdy*, Lex Wolters Kluwers, Warszawa 2011, s. 487–506





Kara śmierci skutecznie odstrasza przestępców





Monika Płatek

To bzdura. **Gdyby kara śmierci skutecznie odstraszała przestępców, zabójstw i przestępstw by nie było**, a przestępcy robiliby swetry na drutach. Spadek liczby zabójstw w krajach, w których znosi się karę śmierci, dowodzi czegoś zdecydowanie odwrotnego. Dużo praktyczniej jest poświęcić uwagę i energię podnoszeniu jakości życia i uczeniu od dziecka szacunku do drugiego człowieka. To lepsze niż gnuśne, leniwe, prostackie i prymitywne operowanie karami, w tym karą, która uznana jest - słusznie! - za nieludzką, poniżającą i równą torturze. **Wniosek, że kara śmierci odstrasza, postawił lata świetlne temu Isaac Ehrlich. Po paru latach sam się z niego wycofał.** Operowanie jego pierwotnym argumentem i niedoczytanie dyskusji do końca wskazuje na niedouczenie lub świadomą demagogię.

Jedną trzecią zabójstw w Polsce stanowią zabójstwa w obrębie rodziny. Trzeba pamiętać, że wśród zabójczyń są te, które całymi latami znosiły przemoc ze strony partnera i w końcu - doprowadzone do ostateczności - zabiły. Jedynie taka a nie inna konstrukcja obrony koniecznej sprawia, że uznajemy je za zabójczynie. **Nie kara śmierci, ale skuteczna polityka, nie godząca się na przemoc, pomogłaby w zmniejszeniu liczby ofiar w wielu sprawach.**

Literatura:

Płatek M., *Granice prizonizacji. Sens i bezsens kar w warunkach globalizacji*, w: *Prawo w dobie globalizacji*, red. T. Giaro, Liber, Warszawa 2011, s. 211-226

Płatek M.: Wstęp, *Więzienie?*, w: Christie N., Posmakow P., *Więzienie?*, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2002





Kara dożywotniego pozbawienia wolności jest mniej humanitarna niż kara śmierci





Jarosław Kopczuk

Kiedy w 1997 roku nowe prawo karne zamiast kary śmierci wprowadziło karę dożywotniego więzienia, pracowałem jako wychowawca w zakładzie karnym dla recydywistów. Niemal każdy, z moich podopiecznych w czasie swojej „kariery więziennej” stykał się z więźniami skazanymi na karę śmierci bądź przebywał w zakładach karnych, w których takie kary wykonywano. Nowe prawo było więc „pod celami” gorąco dyskutowane. Podstawowe pytanie brzmiało: czy dożywocie jest lepsze niż kara śmierci? Nieczęsto się zdarza, by więźniowie tak żywo dyskutowali o ważnych dla ogółu sprawach. Dlatego postanowiłem zbadać opinie więźniów. Interesowały mnie dwie sprawy: Czy jesteś za karą śmierci, czy też za karą dożywotniego więzienia i dlaczego? Zbadałem opinie około 100 podopiecznych. Przeprowadzając ankietę, spodziewałem się zdecydowanej „wygranej” przeciwników kary śmierci; pytałem przecież stałych „klientów” wymiaru sprawiedliwości, potencjalnych skazanych na śmierć. Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że głosy rozkładają się niemal po równo, z niewielką tylko przewagą wskazań kary dożywotniego pozbawienia wolności. Okazało się też, że **większość więźniów - zwolenników kary dożywotniego więzienia** - podnosi nie argument łagodności kary czy też jej humanitarnego charakteru, lecz **mówi twardo: ta kara jest bardziej dolegliwa, bo nie pozwala uciec od odpowiedzialności. Dożywotnie więzienie to nie czas bezkarności, to czas pokuty.**

Marek Łagodziński

Prowadzę rozmowy z więźniami od blisko dwudziestu lat. Wśród moich rozmówców niejednokrotnie byli skazani na dożywocie. Wszyscy oni uważali, że kara dożywotniego pozbawienia wolności jest znacznie bardziej dotkliwa niż kara śmierci, o którą niektórzy z nich wręcz prosili. **Za kratami musieli zmierzyć się ze złem, które wyrządzili innym ludziom.** Dlatego też tym bardziej powinniśmy dać im czas na przebaczenie, zadośćuczynienie i pokutę.





Rozjaśnianie horyzontu

Literatura:

Mitera M., *Kara śmierci w perspektywie filozoficznej (przegląd wybranych stanowisk)*, w: Mitera M., Zubik M., *Kara śmierci w świetle doświadczeń współczesnych systemów prawnych*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, 2007:

<http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/MarekZubikKaraSmierciWSwietleDoswiadczenWspolczesnychSystemowPrawnych.pdf>

Niełaczna M., *Więźniowie dożywotni – czas na zmianę?*, w: Niełaczna M., *Zmiany za murami? Stosowanie standardów postępowania z więźniami w Polsce*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2011

Najda Z.(reż), *Schody do wolności* (film)





**Dlaczego litujemy się nad bandytą
i zapominamy o ofiarach i ich bliskich?**





Rozjaśnianie horyzontu

Halina Bortnowska

Nie współczuję bandytom jako bandytom. Współczuję oskarżonemu, skazanemu, odbywającemu karę. Są w rękach sprawiedliwości. Cierpią, czasem dość dotkliwie. Życzliwość wobec nich, jako ludzi – oznacza życzenie, by kara pomogła im zmienić się na lepsze, by poczuli żal i znaleźli pomoc w naprawianiu krzywd przez siebie wyrządzonych.

Pomoc dla odbywających karę wcale nie wyklucza i nie ogranicza współczucia dla ofiar przestępstw. Sprawiedliwość naprawcza sprzęga jedno z drugim.

Roman Wieruszewski przy współpracy
Aleksandry Gliszczyńskiej – Grabias

W przypadku zbrodni zabójstwa zawsze najważniejszym obowiązkiem wszystkich instytucji i osób zaangażowanych jest udzielenie wszechstronnej pomocy ofiarom. Zarazem trzeba przypomnieć, że zwłaszcza w USA istnieje szereg stowarzyszeń i organizacji skupiających rodziny ofiar, które występują przeciwko karze śmierci i działają aktywnie na rzecz jej zniesienia.

W przypadku zabójstwa nie jest oczywiście możliwe „naprawienie wyrządzonej szkody i krzywdy”, podjęte mogą jednak zostać chociaż próby częściowego zadośćuczynienia rodzinom ofiar. Kara śmierci zaś to forma tzw. sprawiedliwości odwetowej, której dramatyczne konsekwencje ponosi nie tylko osoba skazana na śmierć, lecz także rodziny ofiar, pozostające w niezmienniej sytuacji olbrzymiej straty. Jest zaprzeczeniem koncepcji sprawiedliwości naprawczej, restrytywnej, która powinna być elementem każdej orzeczonej kary. Przekreśla szanse jakiegokolwiek rzeczywistego zadośćuczynienia rodzinom ofiar. **Wbrew rozpowszechnianym nieraz opiniom, rozpacz po stracie nie daje się ukoić widokiem cierpień winowajców.**

W moim przekonaniu **zgoda lub wręcz zachęta do tego, żeby rodziny ofiar domagały się kary śmierci** (również poprzez umieszczenie takiej kary w kodeksie karnym) **jest wręcz niemoralna, wyzwala w ludziach najgorsze instynkty zemsty i odwetu.**

Literatura:

Lista organizacji i stowarzyszeń skupiających rodziny ofiar, występujące przeciwko karze śmierci:

<https://death.rdsecure.org/article.php?id=56>





Bliscy ofiary mają prawo do zemsty i odwetu





Magdalena Środa

To bardzo dziwny argument, sformułowany jakby nie w tej epoce i nie na gruncie kultury chrześcijańskiej. Jakie miałyby być bowiem źródło takiego prawa? Jaka jego legitymizacja? **Równie dobrze można by powiedzieć: „Bliscy ofiary mają prawo do miłosierdzia i wybaczenia”, i wartość tego argumentu byłby podobna** do poprzedniego, ale jego treść – bliższa chrześcijańskiej kulturze, w której żyjemy.

Zacznijmy jednak od zwrotu „mieć prawo”. Co on oznacza? (podaję za Jackiem Hołowką *Etyka w działaniu*: mieć prawo znaczy (1) wysuwać zasadne roszczenie („wierzyciel ma prawo do zwrotu długu”), (2) mieć wybór („mam prawo wybrać sukienkę”), (3) legitymizować się władzą („policjant ma prawo skontrolować podejrzanego”), (4) mieć przywilej („mój mąż ma prawo korzystania z mojego konta”), (5) mieć zdolność działania („rodzice mają prawo wybrać imię dla swojego dziecka”). Do której z tych kategorii należy zdanie: „Bliscy ofiary mają prawo do zemsty i odwetu”? Trudno powiedzieć.

Szerzej możemy mówić o „prawach stanowionych” (które mają określoną genezę, formę, zakres obowiązywania, sankcje etc.) lub o „prawach naturalnych”, których treść jest niejednoznaczna, a metoda odkrywania – wątpliwa. Prawa naturalne albo płyną „z natury” (w sensie „z przyrody”), albo też „z natury rzeczy” ustanowionej przez boga. Zdanie: „Bliscy ofiary mają prawo do zemsty i odwetu”, na pewno nie należy do praw stanowionych, ale czy należy do praw naturalnych? Należałoby najpierw udowodnić, że zasada „mszczenia się” jest powszechna w świecie zwierząt. A nie jest. Lub też, że to bóg lub bogowie ustanowili „prawo zemsty” jako prawo zgodne z naturą rzeczy. Bogowie może tak. W różnych pogańskich systemach wiary, w obrębie moralności plemiennej, takie prawo występuje. Mściwym jest też Jahwe – Bóg Starego Testamentu – ale na swoich wiernych prawa zemsty nie nakłada. Jahwe domaga się bezwzględnego posłuszeństwa. Nowy Testament przynosi zupełnie inne myślenie: zasady „wybaczenia”, „miłosierdzia”, „odpuszczania win”, „nadstawiania drugiego policzka” i „miłowania nieprzyjaciół swoich”.

„Prawo do zemsty i odwetu znajdujemy” u mafii sycylijskiej, doskonale opisanej w *Ojcu chrzestnym*, ale prawa mafijne nie obowiązują powszechnie i nie dadzą się uniwersalizować.





„Prawo do zemsty i odwetu” nazwałabym za Dworkinem „prawem abstrakcyjnym” (w odróżnieniu od zinstytucjonalizowanych „praw konkretnych”, w: Dworkin *Biorąc prawa poważnie*) i przyrównałabym do takich określeń, jak „mam prawo do jedzenia lodów malinowych”, „mam prawo do pogardzania zwierzętami”. Niby da się uzasadnić, bo jak ktoś lubi lody malinowe, to chciałby je jeść, a jak nie lubi zwierząt, to ich nie lubi; ale nic więcej z takiego prawa nie wynika.

Michał Bilewicz

Twierdzenie „bliscy ofiary mają prawo do zemsty i odwetu” zakłada, że zarówno ofiara, jak i jej bliscy faktycznie dążą do zemsty i odwetu. Choć każdy zapewne słyszał bądź wypowiedział kiedyś zdanie: „gdyby zrobili to bliskiej mi osobie, sam bym zamordował...”, to jednak słowa te świadczą raczej o naszej głębokiej nieznajomości potrzeb psychicznych ofiar. **Niektóre ofiary faktycznie dążą do odwetu, jednakże odwet ten w żadnym stopniu nie poprawia ich funkcjonowania – a często po latach wywołuje poczucie winy. Jeśli więc faktycznie przejmujemy się losem ofiar, to pozwólmy im odreagować traumę w sposób konstruktywny, który pozwoli im poradzić sobie ze strasznymi doświadczeniami.**

Paradoksalnie, wśród ofiar i ich rodzin najczęstszą potrzebą po przeżyciu traumy wcale nie jest potrzeba zemsty. Amerykańscy badacze, Johanna Vollhardt i Ervin Staub, analizując liczne badania w tym obszarze, doszli do wniosku, że **dominującą reakcją ofiar zbrodni jest tzw. „altruizm zrodzony z cierpienia”**. Osoby skrzywdzone wznoszą się nieraz na bardzo wysoki poziom moralny, starają się angażować w ratowanie innych, znacznie częściej działają charytatywnie. Dążą do tego, aby inni uniknęli losu ich i ich rodzin. Co więcej, to tak właśnie wygląda zdrowa reakcja na zdarzenie traumatyczne, nazywana „wzrostem potraumatycznym”. Osoby takie rzadziej będą się skarżyć na objawy stresu pourazowego – takie jak napady paniki, bóle głowy, problemy z zasypianiem, uzależnienia czy koszmary senne.

Poznałem kiedyś izraelskiego nauczyciela, który sam cudem uratował się z Holocaustu, a później jego syna zamordował arabski Hezbollah. Po doznaniu tak głębokiego cierpienia, nauczyciel ten





Rozjaśnianie horyzontu

zaczął prowadzić intensywną kampanię na rzecz pokoju na Bliskim Wschodzie – zamiast szukać zemsty, zajął się prowadzeniem owocnego dialogu z Palestyńczykami. To był jego sposób na wyjście z zaklętego kręgu traumy.

Literatura:

Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie*, PWN, Warszawa 1998

Hołówka J., *Etyka w działaniu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001

Tedeschi, R.G., & Calhoun, L.G. (2004), *Posttraumatic growth: Conceptual foundations and empirical evidence*, w: "Psychological Inquiry", 15, 1-18: dostępny online pod adresem: ptgi.uncc.edu/PTG_Conceptual_Foundtns.pdf

Vollhardt J., Staub E. (2008), *Altruism born of suffering: The roots of caring and helping after victimization and other trauma*, w: "American Journal of Orthopsychiatry", 78, 267–280: dostępny online pod adresem: people.umass.edu/estaub/Altruism_born_of_suffering_staub.pdf





**Kara śmierci w wielu krajach uwarunkowana
jest kulturowo - nie można z tym nic zrobić, być
może kiedyś te kraje dojrzeją do zmiany prawa**





Rozjaśnianie horyzontu

Wiktor Osiatyński

Zabijanie i palenie na stosach wdów razem ze zmarłym mężem też było kiedyś kulturowo uwarunkowane – w Indiach. Brytyjczycy z całą surowością walczyli z tym zwyczajem, i słusznie. Dobrze zrobili. **Kulturowo uwarunkowanych jest bardzo dużo okrucieństw i bezceństw. Jestem zwolennikiem szacunku dla kultur i tradycji, ale nie dla terroru, tortur, zabijania w imię kulturowych uwarunkowań.** Po to mamy międzynarodowe konwencje, by tego typu praktyki zwalczać.

Teresa Romer

To żaden argument. W ten sam sposób można usprawiedliwić ludożerstwo. „Nie można nic z tym zrobić” – to twierdzenie ludzi słabych, którzy nie chcą niczego zmienić. Wbrew temu twierdzeniu z karą śmierci można walczyć, i to skutecznie. **Przecież palenie na stosach czy topienie czarownic też było uwarunkowane kulturowo.**

Literatura:

Hołda Z., *Prawa człowieka. Zarys wykładu*, Zakamycze 2004

Osiatyński W., *O zbrodniach i karach*; Media Rodzina, Poznań 2003

Osiatyński W., *Prawa człowieka i ich granice*; Znak, Kraków 2011

Sarat A., Boulanger Ch. (red), *The cultural lives of capital punishment. Comparative Perspectives (The Cultural Lives of Law)*, Stanford University Press, Stanford 2005





Pomyłki - skazywanie, a nawet wykonywanie wyroków na osobach niewinnych? Pewnie się zdarzają, jak w każdym systemie. Trzeba przejść nad nimi do porządku dziennego.

Nie rezygnujemy przecież z karania więzieniem mimo zdarzających się pomyłek.





Rozjaśnianie horyzontu

Teresa Romer

Przerażający argument. Porównanie wykonania kary śmierci wskutek błędu sądowego z „karaniem więzieniem mimo pomyłek” – budzi zażenowanie i smutek nad bezmyślnością, nacechowaną okrucieństwem i lekceważeniem życia ludzkiego. **Pobyt w więzieniu, nawet w wyniku pomyłki sądowej, oznacza życie i zawsze ma w sobie perspektywę wolności. Śmierć jest nieodwracalna.**

Ewa Łętowska

Niezasłużony pobyt w więzieniu można wynagrodzić, **skazanemu na śmierć i straconemu nie wynagrodzimy krzywd.** To jest ta jedna, zasadnicza różnica. „Ks” jest nieodwracalna. Czy to tak trudno dostrzec?

Literatura:

Amnesty International, *Death Penalty and Innocence*:

<http://www.amnestyusa.org/our-work/issues/death-penalty/usdeath-penalty-facts/death-penalty-and-innocence>

Dieter R. C., *Innocence and the Death Penalty: The Increasing Danger of Executing the Innocent*, 1997:

<http://www.deathpenaltyinfo.org/node/523>





**Kara więzienia to za mało. Osoba skazana
nawet na dożywocie może wyjść warunkowo
i śmiać się bliskim ofiary w twarz.**





Rozjaśnianie horyzontu

Halina Bortnowska

Odbywanie kary dożywocia ma swoje rygory. Opuszczenie więzienia po długim wyroku nie jest okazją do wyśmiewania się z ofiar popełnionego przestępstwa. **Im bardziej boimy się ludzi, którym na długo odebrano wolność, tym więcej w nas gotowości podejmowania decyzji nacechowanych okrucieństwem.** To trzeba przełamać.

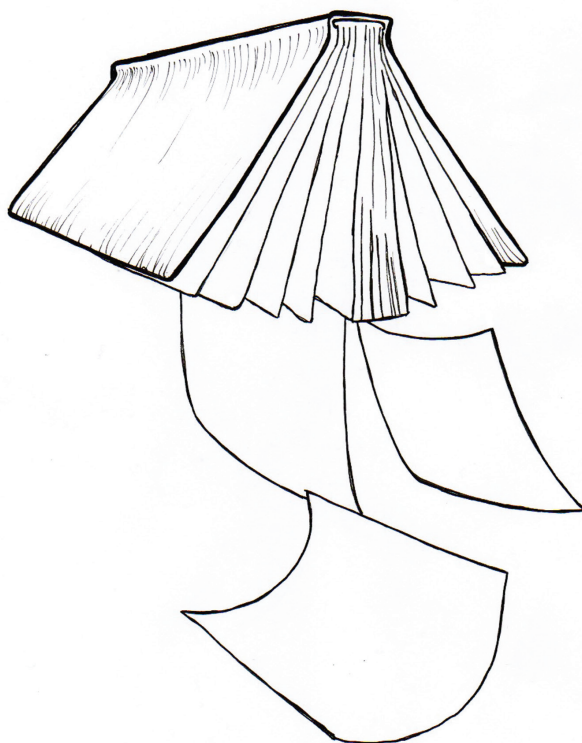
Teresa Romer

Bardzo rozbudowane badania, prowadzone między innymi w Australii oraz w Stanach Zjednoczonych, potwierdzają, że ci, którzy popełnili najcięższe nawet zbrodnie, odczuwają wielką potrzebę zadośćuczynienia rodzinom swoich ofiar. Idea sprawiedliwości wyrównawczej, naprawczej zatacza w świecie coraz szersze kręgi. Argument, że osoba skazana na dożywocie może „wyjść warunkowo i śmiać się bliskim ofiary w twarz”, jest argumentem prymitywnym. Nauczmy się przebaczać. To sztuka.





Kościół katolicki popiera karę śmierci





Rozjaśnianie horyzontu

Jan Turnau

To nieprawda. Mój Kościół, rzymskokatolicki, odrzuca dzisiaj tę potworną karę. To dobrze. Ja odrzucam możliwość kary śmierci z wielu powodów, zresztą wielokrotnie powtarzanych. Kara ta nie odstrasza od przestępstw, przed którymi ma rzekomo bronić. Często grozi sądową pomyłką - gdy oskarżony nie przyznaje się do winy. Często karze się w ten sposób innego już człowieka, bo on tymczasem odmienił się duchowo. Dochodzą do tego argumenty religijne. Nie zabijaj (tak zwana obrona konieczna to nie ta sprawa). Owszem, nie ma nigdy absolutnej pewności, że zbrodniarz nie ucieknie z więzienia i nie będzie dalej mordował. Ale **razi mnie moralnie zabijanie kogoś, bo być może on kogoś zabije.** To nie to samo, co bywa na wojnie, choć tam też nikt o taką pewność nie dba. Wojna jest wojną, jest tam jakaś równowaga sił. W różnych zapasach przyjęte jest, że nie kopie się leżącego. Nie dobija się również rannych, choć niedawno chciało się ich zabić.

Literatura:

Glombik K., *Kara śmierci przed trybunałem sumienia. Studium problematyki w niemieckiej literaturze teologicznej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2001

Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*

Turnau J., *Bóg dla wymagających. Jan Turnau na święta i nie tylko*, Agora, Warszawa 2011

Turnau J., *Nawrócenie Pawła, nawrócenie Kościoła. Kazanie przeciw karze śmierci*:

<http://janturnau.blox.pl/2010/01/Nawrocenie-Pawla-nawrocenie-Kosciola-Kazanie.html>



Kara śmierci nie boli - umiemy dziś zabijać bezboleśnie





Rozjaśnianie horyzontu

Michał Bilewicz

Pseudoracjonalne argumenty na rzecz kary śmierci, takie jak powyższy, często pojawiają się zarówno w Polsce, jak i na świecie. Słyszymy często o ekonomicznych aspektach kary śmierci, o “humanitarności” egzekucji przez zastrzyk. Choć argumenty te zwykle są chybione (koszty wykonania jednej kary śmierci w Stanach Zjednoczonych wahają się między 2 a 3 milionami dolarów!), to samo ich rozważanie wydaje się być mocno nie na miejscu. Wielu z nas przecież gotowych byłoby zapłacić dowolną kwotę i zaakceptować nawet najbardziej rygorystyczne i bolesne kary więzienia, byleby tylko nie mieć na sumieniu czyjegoś życia.

Badania prowadzone w Ameryce wykazały, że **poparcie dla kary śmierci nie wynika z racjonalnej kalkulacji. Większość osób domagających się karania śmiercią opiera swoje poglądy na emocjach, a nie na twardych argumentach.** Znajomość faktów dotyczących kary śmierci nie wpływa znacząco na postawy – co więcej, **Amerykanie przebadani przez psychologów w latach dziewięćdziesiątych byli wręcz dumni, że swoich przekonań w tym zakresie nie opierają na kalkulacjach.**

W dyskusji o karze śmierci nie uchronimy się więc od wartości. Ktokolwiek wykorzystuje argumenty pragmatyczne, z góry stawiać się będzie na przegranej pozycji. W ten sposób przekonać można tylko przekonanych.

Halina Bortnowska

Nie, nic nie wskazuje, byśmy posiadli umiejętność bezbolesnego dokonywania egzekucji. Cierpią – i to jak! – ludzie oczekujący egzekucji, którzy znają jej termin lub spodziewają się, że może nastąpić w każdej chwili.

Wykonywanie egzekucji niszczy psychikę katów. **Sami natomiast łatwo tracimy świadomość, czym jest odebranie życia bliźniemu.**

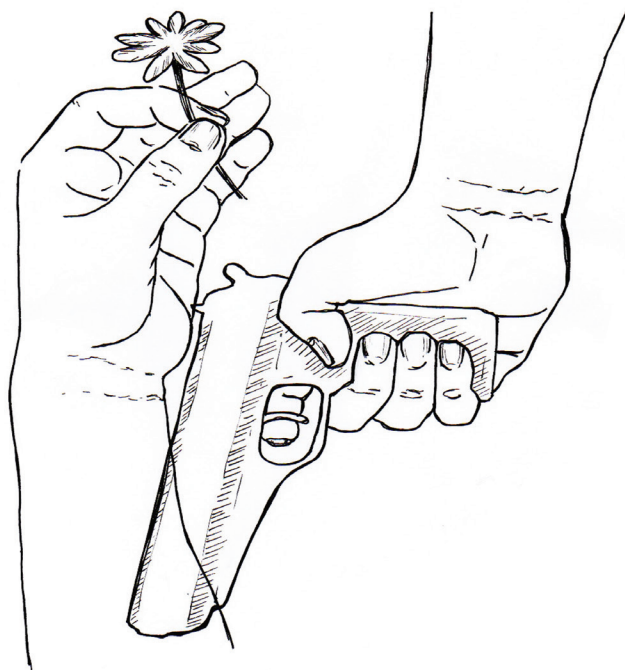
Literatura:

Ellsworth, P. C. i Gross, S. R. (1994). *Hardening of the attitudes: Americans' views on the death penalty*, "Journal of Social Issues", 50, 19-52

Tyler T. & Weber, R. (1983). *Support for the death penalty*, "Law and Society Review", 17, 201-224



Jeśli nie kara śmierci, to co?





Rozjaśnianie horyzontu

Andrzej Bałandynowicz

Stosowanie kary śmierci nie może stanowić indywidualnego prawa jakiegoś państwa. Uznanie przywileju karania śmiercią to odzianie prawa karnego z zasad etycznych, które są jego immanentną częścią. Takie myślenie o uprawnieniach państwa narusza zasadę ochrony trzech, fundamentalnych dla procesu karnego, wartości – tożsamości osobowej, solidaryzmu społecznego oraz tożsamości kulturowo-cywilizacyjnej. Takie prawo przybiera formę dyktatu i zewnętrznego sterowania zachowaniami ludzi.

Kara śmierci nie pełni bowiem żadnej funkcji etycznej - jest zaprzeczeniem prawa mądrego, obiektywnego, cywilnego, powszechnego, ogólnoludzkiego, wszechświatowego, szanującego autonomię każdego człowieka bez względu na rodzaj popełnionego czynu.

Magdalena Grudziecka

Jeśli nie kara śmierci ... to może **szacunek**? Brzmi to prowokacyjnie, ale właśnie szacunek jest zasadą mediacji - jednej z form sprawiedliwości naprawczej. Celem sprawiedliwości naprawczej zaś nie jest oddzielenie ziaren od plew, ale stworzenie takich warunków wzajemnej relacji, by każdy człowiek mógł znaleźć swoje miejsce, zasady współistnienia były akceptowalne dla wszystkich i przez wszystkich przyjęte.

Gdybyśmy umieli traktować z szacunkiem ludzi wokół nas, traktowali ich tak, jak sami chcemy być traktowani, sądzę, że nie byłoby tylu negatywnych emocji, nienawiści, a co za tym idzie - czynów niszczących ludzi. **Ktoś powie: świat pędzi, nierealne jest zbudowanie go od nowa. Zgoda! Nie pozostaje zatem nic innego jak próba jego naprawienia: sprawiedliwość naprawcza i jej dwie metody działania - mediacje i konferencje sprawiedliwości naprawczej.**

Sprawiedliwość naprawcza w centrum swojego zainteresowania stawia osobę pokrzywdzoną i jej oczekiwania co do sposobu naprawienia i/lub zadośćuczynienia za krzywdę. Czy kara śmierci nie jest czasem wyrazem bezsilności w stosunku do innych? Czy nie jest jak zabicie dziecka przez rodzica, który w ten sposób wyraża swój gniew, ale też swoją niemoc i nieumiejętność zapanowania nad sobą, nieumiejętność właściwego wytłumaczenia dziecku błędów?



Rozjaśnianie horyzontu

Z mojego punktu widzenia kara śmierci rodzi nienawiść i brak poszanowania człowieczeństwa i życia, które jest jedynym gwarantem jakiegokolwiek zmiany. Wybierając ją, my - społeczeństwo - ustawiamy się na tym samym poziomie, co człowiek na nią skazany. Traktujemy skazanego z taką samą pogardą, z jaką on potraktował osobę, którą skrzywdził. Prowadzi to do wzajemnej eksterminacji. Sprawiedliwość naprawcza - przeciwnie. Nie oko za oko, ale za oko wartość oka. I nie chodzi tu tylko o wartość materialną, lecz także emocjonalną. Taka sprawiedliwość łączy, uczy odpowiedzialności za drugiego człowieka. Dlaczego? Ponieważ zapewnia:

- bezpośredni wpływ zainteresowanych (ofiary oraz sprawcy) na rozwiązanie konfliktu,
- podejmowanie decyzji o zadośćuczynieniu, rekompensacie, ustaleniu reguł współżycia bezpośrednio przez strony konfliktu,
- zamiast walki w sądzie na działania zmierzające do rozwiązania wspólnego problemu,
- odreagowanie emocji, zmniejszenie lęku (strony widzą się nawzajem, rozmawiają ze sobą),
- przyjęcie odpowiedzialności za własne czyny,
- rozpoczęcie wszystkiego od nowa,
- zapobieganie stygmatyzacji,
- wyrażanie potrzeb i uczuć.

Czasem również - pojednanie.

Literatura:

Consedine J. (tł. Wołodźko M., Gardoń K.); *Sprawiedliwość naprawcza: przywrócenie ład społeczny*; Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2004

Balandynowicz A., *Dehumanizacja kary pozbawienia wolności*, w: red. S. Przybyliński *Niebanalny wymiar resocjalizacji penitencjarnej. Heurystyczny wymiar ludzkiej egzystencji*, Akapit S.C., Toruń 2010, s. 11-36

Balandynowicz A., *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, 2 wydanie, Lex Wolters Kluwer, Warszawa 2011

Plątek M., Fajst M., (red), *Sprawiedliwość naprawcza: idea, teoria, praktyka*, Liber, Warszawa 2005





Rozjaśnianie horyzontu

Człowiek potrafi

Maciej Sopyło: Kara dożywocia jest gorsza od kary śmierci?

Ewa Woźdyłło: Nie chodzi o to, czy kara jest "gorsza", czy "lepszą". Chodzi o to, czy kara spełni swoją podstawową rolę. Celem kary jest przyczynienie się do zmiany człowieka. Jako psycholog, którego dziedziną jest terapia uzależnień i współuzależnień, zajmuję się w zasadzie sprawą beznadziejną. Bo czym jest uzależnienie? To kondycja człowieka, który fizjologicznie, psychologicznie, mentalnie, duchowo, społecznie wciągnął się w nałóg. Skoro tak, to w zasadzie powinien tam zostać, bo żeby wyjść z nałogu, trzeba przekroczyć samego siebie. Ale człowiek to potrafi! Gdy uzależnimy szczura - pozostanie uzależniony. Na poziomie fizjologicznym człowiek jest podobny do szczura, na poziomie psychologicznym i zwłaszcza duszy - jest kimś innym.

Przestępstwo można współcześnie rozumieć jako uzależnienie. Św. Paweł w liście do Rzymian [por. Rz. 7,19] pyta Boga: czemu czynię zło, którego nie chcę, a nie czynię dobra, którego pragnę? Człowiek, który czyni zło, powinien się dowiedzieć, że je czyni. Przejść swoją Golgotę i zrozumieć, że czynił zło. Nie da się tego zastosować do nieżywego - martwy nie rozwija się, nie uczy, nie zmienia, nie przyniesie pożytku, nie odrobi krzywd, nie zadośćuczyni.

Nie wolno zatem eliminować przestępców, podobnie jak uzależnionych czy chorych psychicznie?

Nie. Kiedyś traktowano chorobę psychiczną jako skażenie, a chorych przywiązywano w azylach łańcuchami do słupów. Człowiek zamieniał się w zwierzę. Dziś pracujemy z chorymi. Metody są wciąż niedoskonałe, ale robimy postępy. Podobnie z przestępcami - kiedyś na tysiąc resocjalizowaliśmy dwóch, potem ośmiu. I więcej, i więcej! Stuprocentowej skuteczności nie osiągniemy pewnie nigdy...Ale dążenie do ratowania ludzi, jednej osoby po drugiej, to jest właśnie humanizm. Ja nie wierzę w osobowego Boga, ale wierzę w człowieka, w osobę ludzką zdolną do transcendencji.

Bandyta nie musi pozostać bandytą?

Otóż to! Kara śmierci jest ucieczką, klęską, poddaniem się, porażką, oddaniem władzy przestępcy. A ja nie chcę i nie muszę oddawać przestępcy władzy nad ludzkością, nad dobrem, nad sobą.

Wróćmy do kwestii choroby psychicznej. Granica między uznaniem sprawcy czynu za poczytalnego lub niepoczytalnego bywa





cienka, decyzje sądów często budzą sprzeciw - tak było w sprawie Breivika. Kiedy karać, a kiedy leczyć?

Nadal to często kwestia kulturowa, nie medyczna, choć sądzę, że w sprawie Breivika i masakry na wyspie Utoya różnica jest wyłącznie teoretyczna. Czy Pan wolałby być w więzieniu - pracować w radiowęźle, grać, zapisać się do biblioteki, czy przebywać w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym i robić z grubsza to samo? I tu, i tu nie będzie Pan decydować, gdzie mieszkać, co jeść, gdzie i kiedy chodzić. Ja bym oddała sprawę w ręce psychiatrów, choć z punktu widzenia mojej wiedzy o człowieku - każdy, kto z rozmysłem zabija, jest nienormalny.

Ale jak wytłumaczyć rodzinie, że człowiek, który zabił bliską jej osobę, był niepo czytalny i nie można go ukarać? Albo że ileś tam lat to sprawiedliwy wyrok? Ile musi być odwetu w karze?

Czy zastosowanie metod znanych ze średniowiecza - wzięcie Breivika pod pręgierz, w dyby, powieszenie go czy rozerwanie końmi uszczęśliwiłoby rodziny ofiar? Przecież ból, który pozostawia nagła, nieuzasadniona, niepojęta strata - nie ziałałaby od tego...

Zmierzyć się ze stratą bliskiej osoby muszą nie tylko rodziny ofiar, lecz także bliscy osoby zabijanej z wyroku sądowego - w tych krajach, gdzie kara śmierci wciąż jest wykonywana. Powstaje łańcuch pragnienia odwetu.

Żałoba może być dobra i zła. Dobra przeprowadza nas przez ból i otwiera na życie. Zła sprawia, że stoimy w miejscu. Osoby, które pogrążają się w emocjonalnym chaosie, w rozpacz, mogą nigdy nie rozstać się nie tylko z bliskim, lecz także ze swoim cierpieniem.

Na Białorusi władze nie wydają rodzinie ciała straconego, nie informują, gdzie jest pochowany. Rodziny często wierzą, że ich bliski żyje...

Niektórzy potrzebują materialnego dowodu, ciała, innym wystarczy zapewnienie. Ceremonia pogrzebowa odgrywa dużą rolę. Archaiczna, obecna od wieków potrzeba złożenia ciała w grobie, na palenisku, w urnie, ustanowienia miejsca kultu - wszystko to są akty symboliczne. Pogrzeb jest zamknięciem - pożegnaniem, ostatecznym rozstaniem. Pozbawieni tego momentu bliscy mogą utknąć w niedokończonej żałobie.

Jak można pomóc tym, którzy stanęli w obliczu straty ukochanej osoby?





Rozjaśnianie horyzontu

Nie ma prostych rozwiązań. Poezja, wiersz, modlitwa, duchowa opieka, bliskość, perswazja, towarzyszenie, dzielenie bólu. Ale czasami to się wcale nie kończy.

Urodziłam się w czasie wojny. Mój ojciec był lekarzem. Któregoś dnia poszedł na wojnę i nigdy nie wrócił. Szukała go mama, szukała rodzina ojca. Dostawaliśmy sprzeczne komunikaty - raz, że zginął, innym razem, że ktoś go widział. W domu nie było żałoby. Mama nie wiedziała, co mogło się stać. Zginął? Jest w niewoli? Jest w Kanadzie? Może założył drugą rodzinę? Choć byłam małym dzieckiem, tęskniłam. A potem to uczucie szło za mną. Miałam niemal 40 lat, a ojciec wciąż potrafił mi się śnić. Nie była to postać znana mi ze zdjęć - ojcu w mojej głowie wraz z wiekiem przybywało lat. Gdy mieszkaliśmy z mężem (Wiktorem Osiatyńskim - przyp. red.) w domu w Kampinosie, ileż razy, będąc sama z dziećmi i słysząc dzwonek, miałam w głowie myśl: może to tata? Może wraca?

Wyobrażam sobie zatem, że jeśli matka czy córka dowiaduje się od kogoś o śmierci syna czy męża i nie może zobaczyć ciała - nie wierzy w śmierć. I może do końca życia zostawiać uchylone drzwi.

Dobrze, to nie zabijajmy, nie powiększajmy grona cierpiących.

Nie zabijajmy!

Co jednak zrobić z pedofilem, który - to prawdziwa historia - przed laty zabił czwórkę dzieci, orzeczony poczwórny wyrok śmierci zamieniono mu na karę 25 lat więzienia - w Polsce przez pewien czas nie było kary dożywocia - i człowiek ten za rok-dwa wyjdzie z więzienia? Sąd pozwala go poddać przymusowej chemicznej kastracji. Ale przecież po wyjściu ten człowiek przestanie brać leki. Jego popęd seksualny wróci. Znow będzie niebezpieczny. Czy to nie jest błędne koło?

Nie ma czegoś takiego, jak "chemiczna kastracja"! To straszny błąd nadużycia słowa. Podawanie środków obniżających testosteron nie tłumi całkowicie instynktu, który podpowiada: "wykorzystaj dziecko dla swojej rozkoszy". Żeby rozwiązać problem nie wystarczy stworzyć oddział, zebrać przestępców i podawać im nowy, lepszy brom. To fikcja!

Co zatem zrobić?

Tworzyć oddziały z wysoko wykwalifikowanym, odpowiednio przeszkolonym, dojrzałym, mądrym personelem. Bo jedyną drogą dla znacznej części przestępców seksualnych jest głęboka psychoterapia połączona z oddziaływaniami o charakterze behawioralno-poznaw-





Rozjaśnianie horyzontu

czym, psychoanalitycznym, rozwojowym - czyli wysoko specjalistyczne psychologiczne oddziaływanie. Leki - na przykład przeciwdepresyjne - mogą wspierać, ale nie być głównym sposobem oddziaływania.

Ale warunkiem jest zgoda pacjenta-przestępcy?

Tak! Taki człowiek uczy się od nowa przeżywać, myśleć, funkcjonować. Jeżeli ma się czegoś uczyć, to musi tego chcieć.

A jeśli nie chce?

Jeśli nie chce, to ja - terapeutka - próbuję go zmotywować. Na tym polega ogromna część pracy terapeuty uzależnień: motywuję. Czasem udaje się zachęcić do zmiany kogoś, kto z początku stawia opór.

Jak?

Daję mu wybór: albo poniesiesz nieprzyjemne dla Ciebie konsekwencje, albo wybierzesz drogę uwolnienia się od nałogu i tym samym od nieprzyjemnych konsekwencji - co wolisz? Proszę mi wierzyć - każdy przeważnie wybiera lepszą dla niego ścieżkę. Nawet osoby ciężko zaburzone.

Ale są pewnie tacy, którzy udają, żeby coś zyskać, manipulują?

Nie szkodzi. Niech ktoś dla świętego spokoju zgodzi się na terapię. Reszta to moja rola. To ja mam stworzyć taki klimat relacji, żeby chciał i zobaczył, że warto. Jednym z najważniejszych przeżyć człowieka ciężko zaburzonego, uszkodzonego, nawet psychopatycznego, ale podejrzewam, że często również przestępcy, jest doznanie czegoś, co mój mąż nazywa miłością, a ja wolę angielskie "care" - zależy mi na Tobie. Jeśli druga osoba poczuje, że jest ktoś, komu zależy - nie w imię jakiegoś interesu, ale tak po prostu - żeby siedł w dobrą stronę, odniesiemy połowę sukcesu. Uczeniu się sprzyjają pozytywne wzmocnienia: szybciej się nauczę, jeśli mnie przekonasz, że się nadaję, że dobrze mi idzie, że będę coś z tej nauki miała.

Czyli marchewka jest lepsza od kija?

Zawsze! To do nas, zdrowych i sprawnych, należy tworzenie warunków, w których człowiek słabszy, mniej sprawny, niedojrzały lub amoralny uzyska szansę, aby się uczyć, a nie tkwić w zbydlęczeniu czy amoku. Próbować to nasz obowiązek. A czy się uda? To się okaże. Jako terapeutka uzależnień mam więcej dowodów na to, że jest to możliwe niż niemożliwe.



Rozjaśnianie horyzontu

**Miejsce na Twoje notatki, refleksje, odpowiedzi – napisz do nas:
grupahoryzont@polis.org.pl**



Rozjaśnianie horyzontu

**Miejsce na Twoje notatki, refleksje, odpowiedzi – napisz do nas:
grupahoryzont@polis.org.pl**



Jerzy Jedlicki

A więc znowu powrócił ten nieśmiertelny temat. Ilekroć wydarza się jakaś głośna zbrodnia albo gdy się komu zdaje, że rozprzęga się moralność publiczna, tylekroć rozlega się żądanie utrzymania bądź przywrócenia kary śmierci. Za mojego życia wiele wybrzmiało takich dyskusji, na pozór prawniczych, w których niezmiennie powracają te same ze stron obu argumenty.

Żądanie karania groźnych przestępców śmiercią ma jednak za sobą o wiele dłuższą historię. Dzieje ludzkie są pełne przerażających zbrodni, zwłaszcza (ale nie tylko) wojennych, i mamy mnóstwo poświadczeń okrutnych kar orzekanych w majestacie prawa i uświęconej władzy. Rzecz w tym jednak, że wymierzane kary wcale nie musiały mieć związku z rzeczywistymi – w naszym dzisiejszym pojęciu – zbrodniami. Przez długie wieki karano przecież śmiercią odstępców od jedynie prawdziwej wiary, heretyków, stronników reformacji albo, przeciwnie, pokonanej kościelnej ortodoksji, mniemane czarownice, Żydów oskarżonych o mord rytualny czy o sprofanowanie hostii, zbuntowanych poddanych prawowitego króla lub cara, rewolucjonistów albo rzekomych kontrewolucjonistów, spiskowców lub tylko podejrzanych o chęć spiskowania, nie dość pokornych niewolników i chłopów, włóczęgów i złodziejasków, i setki innych kategorii. Kara śmierci była narzędziem władzy tyranów, dyktatorów, wodzów i posłusznych im sędziów i katów. Była narzędziem utrzymującym w strachu i w ryzach ludność państw i wiernych wszelkich panujących kościołów. Była więc nie tyle karą za zbrodnie, co zbrodnią uprawomocnioną.

Kara za zbrodnie czy uprawomoc- niona zbrodnia?*

Sądy orzekały nie tylko śmierć skazańców, lecz także śmierć w męczarniach: poprzedzoną torturami, obcinaniem rąk albo języka, wyłupianiem oczu, kastrowaniem, przypiekaniem ciała rozpalonym żelazem, śmierć na krzyżu, na stosie, na palu, w porównaniu, z którą rozstrzelanie, szubienica lub gilotyna były egzekucjami humanitarnymi. Pastwiono się dalej nad zwłokami – ćwiartowanymi, profanowanymi, rozwłóczonymi przez psy, wrzucanymi do nieoznaczonych zbiorowych rowów i jam.

Taki jest rodowód kary śmierci, wykonywanej jakże często publicznie. Lud boży skwapliwie chodził przyglądać się egzekucjom, tej

*-wyróznione fragmenty pochodzą od redakcji





bezpłatnej rozrywce ubogich i poniżonych. I – bywało – zagrzewał kata do większego okrucieństwa.

Dopiero od czasów Oświecenia zaczęła w Europie torować sobie drogę myśl, że być może torturowanie i uśmiercanie przestępców nie jest wcale niezbędnym instrumentem wymierzania sprawiedliwości, a nawet przeciwnie, że podsyca i karmi mściwe rojenia władców, sofistykę doktrynerów prawa i niskie odruchy gawiedzi.

Co za tym idzie, humanitaryzm miał do pokonania przemożne i tradycją uświęcone przesady i praktyki. W XX wieku jeszcze zdawać się mogło, że bezwzględne dyktatury, skazujące na wyćpienie całe narody i klasy i osłaniające ludobójstwo ideologicznym i prawniczym frazesem, zduszą na zawsze nieśmiałe protesty moralistów.

Tak się szczęśliwie nie stało, przynajmniej w Europie. Budując ład powojenny na fundamencie praw człowieka, jedno państwo po drugim zawieszały wykonywanie kary śmierci lub całkiem wykreślały ją z kodeksów praw jako nieliczącą z etyczną aksjomatyką współczesnej cywilizacji.

**Domaganie się
dziś przywrócenia
kary śmierci to
trudny do pojęcia
ruch wsteczny**

Cywilizacja ta, jak każda inna, podlega krytyce w różnych swoich przejawach. To pewne jednak, że w jej prawach i obyczajach jest więcej niż ongiś współczucia, empatii dla słabości i cierpienia, poszanowania ludzkiej godności i nietykalności cielesnej.

Domaganie się dzisiaj przywrócenia kary śmierci pod pozorem zwiększenia mocy prawa i sprawiedliwości jest przeto trudnym do pojęcia ruchem wstecznym, odwołującym się do złych instynktów ludzkich, do osłabłej, lecz niewykarczowanej w nas ślepej żądzy odpłaty za dolegliwości naszej egzystencji.



Rozjaśnianie horyzontu

Kara śmierci jako towarzyszka historii*

Marcin Kula

Kara śmierci jest tak stara, jak historia ludzkości. W średniowieczu europejskim funkcja kata była jedną z funkcji miejskich. Był to zawód jak każdy inny - prawda, że omijany raczej z daleka, splamiony, stąd nieraz dziedziczony. Do jego wykonywania też trzeba było jednak zdać egzamin mistrzowski. Taryfy honorariów katowskich zawierały pozycje opłat za różne rodzaje zadawanych mąk. Ot, zwykła rzecz...

Kara śmierci miała kilka funkcji. Była formą zemsty na sprawcy czynu definiowanego jako przestępczy. Stanowiła zadośćuczynienie dla ofiary bądź jej krewnych. Miała aspekt dydaktyczny (odstrasżający) wobec potencjalnych sprawców następnych czynów nagannych. Pozwalała dowartościować się tym, którzy asystowali przy jej wykonywaniu - jako bezapelacyjnie lepszym od ginącego. Wykonanie kary śmierci nieraz stanowiło wręcz widowisko.

Kara śmierci mogła być wyrazem zbiorowego szaleństwa. Może to ostatnie określenie nie powinno pojawić się w ustach historyka, bowiem użycie go jest w gruncie rzeczy rezygnacją z próby zrozumienia zjawiska, czyli kapitulacją. Jest jednak bardzo trudno

**Kara śmierci
mogła być wyra-
zem zbiorowego
szaleństwa**

zrozumieć masowe morderstwa sądowe czy to np. w apogeum Rewolucji Francuskiej, czy, bliżej nas, w czasach stalinowskiej "Wielkiej czystki", czy też, powiedzmy, w końcowych paroksyzmach niemieckiego faszyzmu. W Rewolucji Francuskiej dochodziło wręcz do apoteozy gilotyny i krwi. W sowieckiej "Wielkiej czystce" regionom przydzielano liczby ludzi do skazania, a one prosiły o ich powiększenie! Podobnie trudno zrozumieć przywiązanie autorów tych zbrodni do sądowego decorum. Sposób działania stalinowskich "trójek", skazujących podsądnych z niezwykłą szybkością, i opieranie wyroku na przyznaniu się do winy ludzi tak zmaltretowanych, że gotowych podpisać wszystko, dowodnie świadczyły, że to była parodia sądu. Po co ona była w ogóle potrzebna?

*W artykule zostały podjęte wątki poruszone przez autora w książce *Ostatecznie trzeba umrzeć* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.





Długie trwanie i zmienność

Sposoby wykonywania kary śmierci były nieraz warunkowane przez cechy społeczeństwa, w którym zdarzenie miało miejsce. W społeczeństwach stanowych wykonywano karę różnie w zależności od pozycji społecznej skazańca (w Japonii nie każdy mógł popełnić

Kat, harakiri, podrzynanie gardła, gilotyna....

harakiri; ludzie niższego stanu ponosili śmierć hańbiącą z ręki kata). Na południu Brazylii, w rejonie gospodarki hodowlanej, skazańcowi podrzynano gardło jak szlachtowanemu bydłu. Rewolucja Francuska wprowadziła gilotynę. Nie wymyśliła jej wprawdzie (pomysł był starszy), ale zastosowała na skalę masową. Gilotyna spełniała oświeceniowe kryteria wydajności (racjonalności w działaniu) i równości ludzi, którzy ginęli taką samą śmiercią niezależnie od stanu. Krzesło elektryczne, najprawdopodobniej zastosowane po raz pierwszy w 1890 r., wyrażało cywilizację przemysłową, w XIX w. pełną wiary w moc techniki. Hitler stosował obcięcie głowy skazańcowi toporem katowskim na pniu - co jakoby było historyczną formą germańską. W Hiszpanii bardzo długo stosowano tradycyjną "garrotę" - obręcz, stopniowo zaciskaną na szyi skazańca. Strzelanie w tył głowy ofiary w anonimowej piwnicy bądź lesie kojarzy się ze stalinizmem i zacofaniem Rosji zarazem - podobnie jak zorganizowana, uprzemysłowiona forma mordu (bo w tym wypadku nawet bez pozorów wymierzania kary śmierci) ze specyficzną racjonalnością zmodernizowanych hitlerowskich Niemiec.

Jednocześnie sposoby wymierzania kary śmierci były często związane z jej funkcjami. Tradycyjnie wykańczano ludzi na mękach - co realizowało potrzebę zemsty i, nieraz, potrzeby znalezienia kozła ofiarnego. Do potocznego języka polskiego weszło określenie "plecie jak Piekarski na mękach". Wzięło się ono z prawdziwego, nieszczęsnego przypadku Michała Piekarskiego, sandomierskiego szlachcica, chyba nie całkiem zdrowego umysłowo, który w 1620 r. zamierzył się na Zygmunta III Wazę. Król ocalał, ale zamachowca poddano torturom, podczas których "plótl".

Wobec widzów

Wykańczano ludzi publicznie - co też mogło zaspokajać potrzebę zemsty. Taką rolę odegrało publiczne wykonanie wyroków





Rozjaśnianie horyzontu

w Polsce po wojnie na pewnej liczbie zbrodniarzy hitlerowskich. Publiczna egzekucja miała jednak też funkcję dydaktyczną. Za inkwizycji miała naprowadzać na właściwą drogę potencjalnych błądzących. Za Rewolucji Francuskiej miała umacniać widzów w rewolucyjnym braterstwie i w rewolucyjnej wierze. Istniała nawet wte-dy gilotyna objazdowa (powóz na kółkach), która odwiedzała francuskie miejscowości, gdzie wykonywano wyroki. Był to pojazd piętrowy. Główna scena mieściła się na piętrze - by wszyscy mogli dobrze widzieć. Miniaturki takich piętrusów można oglądać w Musée Carnavalet w Paryżu. Miały być instrumentem pouczającego i umacniającego widowiska.

Publiczne wykonanie wyroku mogło też odgrywać rolę przesłania politycznego - podobnie jak pokazowe procesy. Niosło np. przesłanie, że niezależnie od pozycji nikt, kto się odważy podnieść rękę na władcę, konkurować z władcą czy iść odmienną drogą, nie ma szans. Wspomnianemu Piekarskiemu obcięto rękę, ciało końmi rozszarpano na części, części spopielono, a proch wystrzelono w powietrze z armaty. Istota działania była podobna niezależnie od epoki - w XVII w., jak za Hitlera czy za Stalina.

Przychodzi refleksja

Dopiero w XVIII w. zaczęto zastanawiać się nad zasadnością uśmiercania przestępcy. Jako pierwszy uczynił to Cesare Beccaria w dziele *O przestępstwach i karach* (1764). Prawda, że Beccaria też dopuszczał wyjątki: gdy przestępca miał wyjątkowe wpływy i przez nie byłby groźny, a jego śmierć byłaby jedynym sposobem powstrzymania innych od przestępstwa. Uznanie takich wyjątków mogło daleko prowadzić.

Czasem sądzi się, że nie tylko humanitarne przesłanki skłoniły do ewolucji poglądów w sprawie kary śmierci, lecz również rozwój więziennictwa czy pojawienie się możliwości zesłania do kolonii. ONZ w 1971 r. przyjęła rezolucję, zalecającą wszystkim państwom wykreślenie kary śmierci z kodeksów karnych. Wiele ją zniosło, a wśród nich Francja, Holandia, Norwegia, Polska, Wielka Brytania, Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Irlandia, Belgia. Rok 2010 był pierwszym rokiem w dziejach Europy, w którym nie

**Zabić publicznie -
by jednoczyć,
odstraszać,
zaspokoić zemstę**

**XVIII wiek -
początek dyskusji:
zabijać czy nie**





wykonano ani jednego wyroku śmierci. Są jednak też kraje, gdzie jak najbardziej wykonuje się tę karę. Dziś jest ich 58, m.in. Chiny oraz Iran (w Iranie także przez ukamienowanie, a wielkość kamieni określa kodeks karny, by nie za szybko doprowadzić do śmierci skazanego).

W USA zniesiono karę śmierci w 1969 r., ale już w 1976r. Sąd Najwyższy zezwolił stanom na jej przywrócenie według własnego uznania - co wiele zrobiło. Sygnały o licznych wypadkach wykonywania kary śmierci w Chinach wzmagają dyskusje na jej temat - podobnie zresztą jak każde kolejne wykonanie jej w USA. Stacje telewizyjne, czasem wręcz pokazujące skazańców, podgrzewają atmosferę. W Polsce ostatni wyrok wykonano w 1988 r. Kary śmierci dziś nie ma w polskim kodeksie (od 1998 r.).

Dyskusja wokół kary śmierci nieraz dotyczy też sposobu jej wykonywania. Światowy wachlarz jest w tym zakresie wciąż szeroki - od wspomnianego ukamienowania, przez nadal stosowane krzesło elektryczne, do śmiertelnego zastrzyku, uważanego w Stanach Zjednoczonych za formę łagodną. Pewien front ludzi opowiada się jednak w każdym razie za humanizacją wykonywania wyroku. W Stanach Zjednoczonych zwłaszcza uśmiercenie na Florydzie na krześle elektrycznym pewnego przestępcy w 1997 r., mające wyjątkowo makabryczny charakter, wywołało kolejną wielką dyskusję na ten temat.

Argumenty

Głosy za przywróceniem kary śmierci pojawiają się. W Polsce, w głosowaniu w Sejmie w marcu 1997 r. wniosek o jej zniesienie przeszedł tylko 28 głosami. W badaniach opinii z tego okresu bardzo wiele osób opowiadało się za jej utrzymaniem. Ciekawe, że, jak się zdaje, za karą śmierci opowiadają się nieraz osoby, które jednocześnie bardzo mocno bronią życia nienarodzonego. Opinia jest często surowsza niż dyktowałyby względy racjonalne (kary cielesne i okrutne też pewno nieraz chciałyby stosować). Ludzie w swoich opiniach wyładowują pewne własne frustracje, dają ujście agresji. Kościół katolicki w swoim ostatnim Katechizmie dopuszcza stosowanie kary śmierci w skrajnych sytuacjach. Jednocześnie podkreśla, że wypadki, motywujące orzeczenie kary śmierci, muszą być rzeczywiście skrajne, i wyraża przypuszczenie, iż doskonalenie instytucji penitencjarnych w ogóle wyeliminuje taką potrzebę. W poprawkach do najnowszego Katechizmu z 1998r. jeszcze mocniej podkreślono, że wypadki koniecznego zastosowania kary śmierci są bardzo rzadkie; wręcz wyrażono wątpliwość, czy w ogóle się zdarzają. Podczas błogosławieństwa na Boże Narodzenie





Rozjaśnianie horyzontu

1998 r. Jan Paweł II wypowiedział się za zniesieniem kary śmierci. Niemniej jednak nie ma ze strony Kościoła sprzeciwu bezapelacyjnego.

Przeciwnicy kary śmierci kładą nacisk na niemoralność negowania prawa do życia i na czynnik zemsty, obecny w takiej karze. *Krótki film o zabijaniu* (1987) Krzysztofa Kieślowskiego zrównywał w gruncie rzeczy wykonanie kary orzeczonej w stosunku do przestępcy ze zbrodnią przezeń dokonaną.

Zwraca się uwagę, że odstąpienie od stosowania kary śmierci nie spowodowało zwiększenia przestępczości w krajach, które to uczyniły. Przypomina się znaczną liczbę błędnych orzeczeń oraz okoliczność, że w wypadku tej kary błąd jest zaiste nie do naprawienia. Zwraca się uwagę na koncentrację wyroków śmierci na pewnych grupach etnicznych czy społecznych. Gdy w połowie 1995 r. Afryka Południowa zniosła karę śmierci, wśród skazańców, oczekujących na jej wykonanie przeważali Murzyni. Jest bardzo prawdopodobne, że "po prostu" wśród przestępców przeważali Murzyni, ale jeśli tak, to ów stan rzeczy stawał się kolejnym oskarżeniem sytuacji społecznej wyrosłej z historii. Rodził też podejrzenie, że sądy mogły łatwiej orzekać karę śmierci wobec Murzynów.

Zwraca się uwagę, że w wielu wypadkach w historii kara śmierci była stosowana w sprawach politycznych, czyli zawsze dyskusyjnych. Wystarczy przypomnieć wyroki wydawane przez sądy hitlerowskie aż do ostatniej chwili walk lub/i wydawane w pokazowych procesach w ZSRR. To, że w ZSRR po morderstwie Kirowa (1934) dopuszczono stosowanie kary śmierci wobec osób, które ukończyły 12 lat, nie dziwi nas zapewne - bo tam już mało co może dziwić. Posunięcie to motywowano wysoką dojrzałością polityczną i prawną obywateli - co świadczyło o ustroju równie dobrze jak humanistyczna zasada, że podstawą wyroku było przyznanie się oskarżonego do winy.

Niektóre wyroki śmierci w sprawach politycznych wywołały duże echo także po wojnie - jak np. stracenie na krześle elektrycznym w USA w 1953 r. Juliusa i Ethel Rosenbergów, oskarżonych o szpiegostwo atomowe na rzecz ZSRR, lub zgarotowanie w 1963 r. w Hiszpanii komunisty Juliana Grimau. Wrażenie wywołało stracenie niejednej osoby na mocy wyroków wydanych w nierzetelnych procesach w krajach tzw. "demokracji ludowej" czy stracenie premiera Imré Nagy'a po zduszeniu przez Armię Radziecką węgierskiego powstania 1956 r.

**Polska - kary
śmierci nie ma,
dyskusja wciąż
trwa**





Dylemat

Spór o karę śmierci potrafi mocno rozgorzeć zwłaszcza w wypadku wykonania wyroków, które odbijają się głośnie echem. Nawet w sprawach o przestępstwo kryminalne rozbudzone napięcia bywały bardzo duże. W niedawnych czasach głośne stało się skazanie i wyko-

Sprawa Josepha Rogera O'Della III

nanie wyroku, w 1997r. w stanie Virginia, na Josephie Roger O'Della III, recydywistście, oskarżonym o porwanie, gwałt i uduszenie kobiety. Ten casus dobrze ilustruje napięcia sporów o karę śmierci. O oszczędzenie skazańca występowali premier Włoch Romano Prodi i prezydent Oscar Luigi Scalfaro. O to samo apelował Jan Paweł II, który po fakcie rozmawiał z żoną O'Della, poślubioną bezpośrednio przed śmiercią. Straconego pochowano na cmentarzu w Palermo. W ostatniej chwili został honorowym obywatelem tego miasta.

Jeśli wolno powiedzieć na koniec coś osobistego, to sam – jeśli dostatecznie znam sprawę – nie poparłbym przyznania zbrodniarzowi tytułu honorowego. Pomiedzy obywatelstwem honorowym a uśmierceniem jest jednak szczęśliwie cała gama możliwości ustosunkowania się do człowieka. Dlaczego wybierać tę najstraszniejszą?





Rozjaśnianie horyzontu

Czy istnieje potrzeba dyskusowania o karze śmierci w państwie, które 20 lat temu ją odrzuciło?

Hanna Machińska

To pytanie pozostaje jednym z kluczowych zagadnień debaty wokół kary śmierci, którą toczyliśmy w Polsce od wielu lat. W 2011 r. obchodziliśmy 20. rocznicę członkostwa w Radzie Europy. Jednym z podstawowych zobowiązań kraju przystępującego do Rady Europy jest związanie się postanowieniami Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. To zaś w konsekwencji oznacza pełną zgodę państwa na wprowadzenie w życie Protokołu 6 do Konwencji, ustanawiającego zakaz kary śmierci. Artykuł 1. Protokołu stanowi: „Znosi się karę śmierci. Nikt nie może być skazany na taką karę ani nie może nastąpić jej wykonanie” oraz (art. 2): „Państwo może przewidzieć w swoich ustawach karę śmierci za czyny popełnione podczas wojny lub w okresie bezpośredniego zagrożenia wojną; kara ta będzie stosowana jedynie w przypadkach przewidzianych przez te ustawy i zgodnie z ich postanowieniami. Państwo zawiadomi Sekretarza Generalnego Rady Europy o odpowiednich postanowieniach tych ustaw”.

Kiedy wprowadzano ów zakaz, wiadomo było, iż dla wielu państw podjęcie tej decyzji będzie niezwykle trudne z uwagi na społeczne przyzwolenie dla karania śmiercią. Rosja, mimo upływu 14 lat od dnia uzyskania członkostwa w Radzie Europy, nie ustanowiła prawnego zakazu kary śmierci, posiłkując się moratorium. W niektórych państwach, mimo istnienia prawnego zakazu kary śmierci, wznieca się dyskusję na temat jej przywrócenia, nie zważając na ogromne konsekwencje prawne, społeczne i polityczne.

W 2003 r. Rada Europy ustanowiła Biankę Jagger Ambasadorem Dobrej Woli na rzecz zniesienia kary śmierci. W niezwykle przejmującym wystąpieniu na czwartym Światowym Kongresie przeciwko karze śmierci, 24 lutego 2010 r., wezwała ona prezydenta Obamę do ustanowienia moratorium jako pierwszego kroku na drodze do całkowitego zniesienia kary śmierci, podkreślając, że „nie ma miejsca dla kary śmierci w demokratycznym społeczeństwie”.

**Bianka Jagger:
nie ma miejsca dla
kary śmierci
w demokratycznym
społeczeństwie**



**Czy w demokracji
można sięgać po
karę, która ma
„brutalizujący
wpływ na
społeczeństwo”?**

Kara śmierci narusza podstawowe prawo do życia, stanowiące fundament Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W jednym ze swoich wystąpień przeciwko karze śmierci ówczesny Komisarz Praw Człowieka Thomas Hammarburg podkreślił, iż „nasze stanowisko wobec kary śmierci wskazuje na to, jakie społeczeństwo chcemy budować. Kiedy państwo zabija człowieka, który pozostaje w jego jurysdykcji, wysyła tym samym jasny sygnał: legitymizuje skrajną przemoc”.

Wracam więc do pytania postawionego na początku: czy fakt, że kara śmierci nie istnieje w prawie, oznacza, że problem kary śmierci nie istnieje również w społecznym i politycznym odbiorze? Tak nie jest. Opinia społeczna, często pod wpływem drastycznej zbrodni, uzasadnia karanie śmiercią jako jedyną sprawiedliwą karę. Czy mówimy tu jednak o sprawiedliwości, czy o odwecie? Czy w państwie demokratycznym dopuszczalne jest sięganie po karę, która ma – jak podkreśla Komisarz – „brutalizujący wpływ na społeczeństwo”?

Europejskie standardy prawne wskazują nam inną drogę. W 2002 r. uchwalony został Protokół 13. do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, ustanawiający zakaz kary śmierci we wszystkich okolicznościach, a więc nie tylko w czasie pokoju, lecz także w czasie wojny. Art. 1. Protokołu 13 stanowi: „Znosi się karę śmierci. Nikt nie może być skazany na taką karę ani nie może nastąpić jej wykonanie”, zaś art. 2. wzmacnia treść art. 1., stanowiąc: „Żadne z postanowień niniejszego Protokołu nie może być uchylone na podstawie art. 15. Konwencji”.

Protokół 13. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka jest więc wielkim wyzwaniem dla wszystkich 47 państw Rady Europy, Białorusi oraz państw pozaeuropejskich, jest kryterium stanowiącym o przynależności państw do świata cywilizowanego. To więc, czego należy oczekiwać od państw, a zwłaszcza państw członkowskich Rady Europy, to niezwłoczne przystąpienie do niniejszego Protokołu, co będzie wyrazem jednoznacznego stanowiska na rzecz całkowitego wyeliminowania kary śmierci. Polska podpisała 13. Protokół, ale wciąż go nie ratyfikowała.



Rozjaśnianie horyzontu

Aby Rozjaśnić Horyzont...

Halina Bortnowska

Nie bez racji stawiane jest nam pytanie: “Po co zajmować się karą śmierci, która przecież w Polsce nie istnieje?”

Niektórzy dodają: “niestety” – czyli ich zdaniem szkoda, że nie istnieje...

Uważamy, że trzeba rozmawiać o karaniu śmiercią. Na przykład dlatego, że w wielu krajach świata wciąż się dokonuje zabijania z wyroku.

W skali świata nie jest to problem obojętny czy marginalny. To musi nas obchodzić (patrz infografika strona 62).

Nie ma łatwej, prostej odpowiedzi na pytanie, dlaczego jedne kraje odrzucały karanie śmiercią, uznając egzekucje za łamanie praw człowieka, podczas gdy w innych karę śmierci nadal uważa się za możliwą do stosowania albo wręcz za karę “główną”.

Dlaczego wiele Stanów Ameryki Północnej wciąż praktykuje karanie śmiercią, podczas gdy inne to odrzucają? I podobnie – dlaczego Białoruś wyłamuje się z europejskiego frontu abolicji, nie idąc śladem Zachodu (np. Polski) ani śladem Federacji Rosyjskiej?

Dlaczego kraje nasycone kulturą islamu uznają karanie śmiercią za dopuszczalne, w pewnych wypadkach jedynie odpowiednie? Spotykamy się z poglądem, że tam śmierć winnego przywraca honor wspólnocie, do której należał.

Są to pytania ważne, bardzo ciekawe. W tej broszurze możemy tylko wskazać adres, pod którym w miarę możliwości będziemy zamieszczać pewne przyczynki do odpowiedzi.

W skali świata kara śmierci nie jest problemem marginalnym. Musi nas obchodzić!

Wskazujemy tu jedynie adres, pod którym zamieszczać będziemy przyczynki do odpowiedzi



Rozjaśnianie horyzontu

Polska odrzuciła karę śmierci. Stało się to już dość dawno, pod koniec XX wieku, kiedy odzyskaliśmy samostanowienie i oparliśmy nasze prawodawstwo na prawach człowieka. Ale z tą decyzją problem karania śmiercią jeszcze nie przestał istnieć. Kto wie, może wszedł w cień, ale jednak narasta w ludziach?

Ponadto musimy nadal pytać, jak Polska powinna wspomagać ruch na rzecz abolicji w innych krajach, zwłaszcza takich jak Białoruś czy Chiny.

Rzecz dla nas najważniejsza – potrzebna jest praca nad świadomością moralną i prawną w Polsce: nad naszym pojmowaniem sprawiedliwości i przestrzegania praw człowieka. Wciąż bardzo wielu obywateli mniej lub bardziej zdecydowanie opowiada się za karaniem śmiercią; niektórzy wręcz chcieliby powrotu do wyroków śmierci i egzekucji w Polsce. Wobec tych osób chcemy być świadkami faktu, że można pojmować sprawiedliwość inaczej, nie wiążąc jej z odwetem.

Horyzont rozjaśnia się, gdy stawiamy na nadzieję. Gdy zdobywamy się na to, by z przekonaniem i gotowością do wysiłku budować sprawiedliwość naprawczą. Czym ona jest?

Zamist definicji - zanotujmy niezbędne skojarzenia :

Sprawiedliwość to unikanie krzywdy i naprawianie - jeśli się stała.

A co ze sprawcą krzywdy? Powinien z nawiązką wynagrodzić krzywdę i ponieść karę zapobiegającą dalszym aktom zadawania krzywdy. Będzie to kara ograniczenia lub pozbawienia wolności, której skazany nadużył.

Problem karania pojawia się już w wychowaniu dziecka. Nie ma w nim miejsca na zemstę - jest na naprawę krzywdy.

Problem karania za rozmyślne krzywdzenie innych pojawia się już we wczesnym wychowaniu dziecka. Nie ma tu miejsca na "zemstę". Napraw krzywdę, a jeśli nie potrafisz, przynajmniej wyraż swój żal i wstyd. Daj coś z siebie innym ludziom, choć trochę napraw świat,

który przez ciebie cierpiał.



Rozjaśnianie horyzontu

Trzeba umieć, trzeba uczyć dostrzegać krzywdę, którą się wyrządziło.

Dla sprawiedliwości naprawczej tak samo potrzebne jest czułe i odważne dostrzeganie i docenianie dobra, jakie drugi człowiek-winowajca teraz stara się uczynić.

Odmowa przebaczenia krzywd jest bardzo poważną krzywdą.

Dziękując Sprawiedliwym Wśród Narodów Świata, Żydzi mówią: Kto ocalił jedno życie, ten ocalił świat. Osadzony w zakładzie karnym, w którym prowadzę spotkania, komentuje: czy nie należałoby pamiętać, że również prawdą jest, że kto zabił człowieka, ten zabił świat?

Egzekucja jest więc unicestwieniem świata...





Rozjaśnianie horyzontu

WYROKI ŚMIERCI I EGZEKUCJE W 2011 R FAKTY I LICZBY

METODY EGZEKUCJI

- ŚCIECIE
- POWIESZENIE
- ŚMIERTELNY ZASTRZYK
- ROZSTRZELANIE

PUBLICZNE EGZEKUCJE

BYŁY WYKONYWANE W:

- IRANIE
- KOREI PÓŁNOCNEJ
- ARABII SAUDYJSKIEJ
- SOMALII

58 OKREŚLA SIĘ JAKO
RETENCJONISTYCZNE
(UZNAJĄCE KARĘ ŚMIERCI)
KRAJÓW

20 WYKONYWAŁO
EGZEKUCJE
KRAJÓW

140 PRZYJĘŁO
ABOLICJĘ
W PRAWIE LUB PRAKTYCE
KRAJÓW

3 OSOBY ZOSTAŁY
STRACONE W IRANIE
ZA ZBRODNIĘ POPEŁNIONE
PRZED UKOŃCZENIEM 18 LAT

BIAŁORUŚ
BYŁA JEDYNYM KRAJEM W EUROPIE
I BYŁYM ZWIĄZKU RADZIECKIM
WYKONUJĄCYM EGZEKUCJE

18,750 OSÓB MIAŁO
WYROKI
ŚMIERCI

USA
BYŁA JEDYNYM KRAJEM W GRUPIE G8
WYKONUJĄCYM EGZEKUCJE

PO RAZ PIERWSZY OD 18 LAT
NIE ZAREJESTROWANO EGZEKUCJI W
JAPONII *

* JEDNAK W 2012 R ZNÓW WYKONANO EGZEKUCJE W TYM KRAJU

Zródło: Raport Amnesty International *Wyroki śmierci i egzekucje w roku 2011*: http://amnesty.org.pl/uploads/media/Raport_Wyroki_smierci_i_egzekucje_w_2011.pdf





Rozjaśnianie horyzontu

O autorach

prof. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

Kierownik Zakładu Kryminologii i Nauk Penitencjarnych w Wyższej Szkole Nauk Społecznych „Pedagogium” w Warszawie. Ekspert międzynarodowy z zakresu więziennictwa.

dr Michał Bilewicz

Wykładowca Wydziału Psychologii UW. Adjunct Assistant Professor na University of Delaware.

Halina Bortnowska

Publicystka, członkini Rady Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, pomysłodawczyni i animatorka grupy „Horyzont – przeciw karze śmierci”.

Aleksandra Gliszczyńska – Grabias

Asystentka naukowa w Poznańskim Centrum Praw Człowieka Instytutu Nauk Prawnych PAN. Stypendystka Yale University Initiative for the Interdisciplinary Study of Antisemitism.

Magdalena Grudziecka

Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Centrum Mediacji. Uczestniczka programów AGIS i COSTA, realizowanych przez Europejskie Forum Mediacji z siedzibą w Brukseli. Autorka publikacji z zakresu mediacji, konferencji sprawiedliwości naprawczej. Prowadzi mediacje sądowe oraz przedsądowe.

prof. dr hab. Jerzy Jedlicki

Profesor historii, przewodniczący Rady Programowej Stowarzyszenia Przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii „Otwarta Rzeczpospolita”.

ppłk mgr Jarosław Kopczuk

Wieloletni dyrektor Aresztu Śledczego w Białymstoku. Obecnie Z-ca Dyrektora Zakładu Karnego w Czerwonym Borze.

prof. dr hab. Marcin Kula

Historyk, Uniwersytet Warszawski, Akademia Leona Koźmińskiego.





dr hab. Zbigniew Lasocik

Dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uczelni Łazarskiego. Kierownik Ośrodka Badań Handlu Ludźmi UW. Członek Podkomitetu ONZ ds. Prewencji Tortur. Członek Rady Polityki Penitencjarnej przy Ministrze Sprawiedliwości RP.

Marek Łagodziński

Prezes Fundacji „Sławek”. Mediator. Laureat m.in. nagrody Społecznego Nobla Ashoki „za wprowadzanie w życie nowych metod resocjalizacji skazanych”.

prof. dr hab. Ewa Łętowska

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego w latach 2002 – 2011. Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego w latach 1999 – 2002. Pierwszy w Polsce Rzecznik Praw Obywatelskich (1987 – 1992).

dr Hanna Machińska

Dyrektor Biura Rady Europy w Warszawie. Wieloletnia Dyrektor Biura Informacji Rady Europy w Warszawie. Pracowniczka naukowa Pracowni Badania Dorobku Prawnego Rady Europy WPiA UW.

dr hab. Wiktor Osiatyński

Prawnik, konstytucjonalista, profesor Central European University w Budapeszcie. Autor m.in. książki „Prawa człowieka i ich granice”, Znak 2011.

dr hab. Monika Płatek

Kierownik Zakładu Kryminologii Wydziału Prawa i Administracji UW. Prezeska Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawnej. Członkini Rady Naukowej „Niebieskiej Linii” (od roku 2005). Pełnomocniczka Rzecznika Praw Obywatelskich ds. Praw Ofiar Przestępstw (2002-2006).

Teresa Romer

Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku. Założycielka i wieloletnia prezeska Stowarzyszenia Sędziów IUSTITIA. Członkini Rady Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Maciej Sopyło

Koordynator grupy „Horyzont – przeciw karze śmierci”. Prezes Zarządu Stowarzyszenia Młodych Dziennikarzy „Polis”.





Rozjaśnianie horyzontu

dr hab. Magdalena Środa

Filozofka, publicystka. Pracowniczka Zakładu Etyki w Instytucie Filozofii Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Jan Turnau

Pisarz, dziennikarz, felietonista. Inicjator działań na rzecz ekumenii. Od 1999 publicysta religijny w „Gazecie Wyborczej”.

Prof. dr hab. Roman Wieruszewski

Kierownik Poznańskiego Centrum Praw Człowieka Instytutu Nauk Prawnych PAN. Sędzia ad hoc Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Członek Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

dr Ewa Woydyłło

Doktor psychologii, terapeuta uzależnień.



O grupie “Horyzont - przeciw karze śmierci”

Działamy przy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Stowarzyszeniu Młodych Dziennikarzy „Polis”.

Uznajemy uniwersalność i niezbywalność praw człowieka, dlatego oburzenie zbrodnią i współczucie dla jej ofiar łączymy z przekonaniem, że kara śmierci nie powinna być praktykowana; nie powinna istnieć ani w kodeksach karnych, ani w myśleniu o sprawiedliwości.

Popieramy działania na rzecz abolicji – zakazu kary śmierci wszędzie, gdzie jeszcze jest praktykowana. Nasz horyzont to świat wolny od kary śmierci.

Publicznie obchodzimy 10 X jako europejski dzień poświęcony tej idei. W Polsce taki dzień jest potrzebny, aby wzmacniać poparcie dla faktu, że nie ma u nas kary śmierci, a także w imię solidarności z abolicjonistami na całym świecie. Dziękujemy wszystkim, którzy swoją postawą i działaniem już przyczyniają się do przybliżenia tego horyzontu.

Dołącz do nas!

Śledź nasze działania w sieci!

<http://przeciwkarzesmierci.blox.pl/html>
<http://www.facebook.com/horyzontabolicja>
www.grupahoryzont.pl

Organizuj razem z nami i swoją organizacją wydarzenia poświęcone problemowi kary śmierci, sprawiedliwości naprawczej czy resocjalizacji (pokazy filmowe, dyskusje, warsztaty i inne).

Zorganizuj razem z nami i swoją organizacją obchody
10 X - Europejskiego Dnia przeciw Karze Śmierci.

Kontakt z nami:

503 775 339, grupahoryzont@polis.org.pl

W imieniu Horyzontu:

Halina Bortnowska

Maciej Sopyło

